PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 71 — Warszawa, czwartek 20 sierpnia 1953 r. — Cena 50 gr

Dwaj rekordziści Polski Adamczyk (skok o tyczce) i Chojnacki (rzut dyskiem) startować będą na Spartakiadzie Wojska Polskiego we Wrocławiu
Rys. E. Alaszewski

III SPARTAKIADA WOJSKA POLSKIEGO rozpoczęła się we Wrocławiu

Przegląd osiągnięć

WROCŁAW 19.8. (tel. wł). — Trudno powiedzieć, co jest na III Letniej Spartakiadzie Wojska Polskiego najbardziej interesujące. Interesujące są tu spotkania bokserskie, których już pierwszą serię oglądaliśmy, niemniej ciekawe są konkurencje strzeleckie i mecze piłkarskie. Nie mówimy już o lekkoatletyce, kolarstwie, pływaniu i koszykówce, gdzie startować będą najlepsi nasi zawodnicy, mistrzowie, rekordziści i reprezentanci Polski.

Nie na tym tylko jednak polega specjalne zainteresowanie, jakie wzbudza ta wspaniała impreza. Nie chodzi tu tylko o to, że startować będą w niej najlepsi polscy sportowcy. Spartakiada Wojskowa interesuje nas jeszcze i z innych powodów.

Corocznie w wojsku setki i tysiące młodych ludzi zapoznaje się ze sportem. Spuścizna rządów burżuazji przyczyniła się do tego, że jeszcze nie w każdej wsi istnieje LZS, że nie w każdym miasteczku istnieje koło sportowe. **Dla młodzieży — mieszkańców tych terenów, wojsko otwiera wspaniałą drogę walki o wyniki sportowe, o sprawność fizyczną.**

Nic dziwnego, że pion wojskowy skupiający w swych szeregach najlepszych sportowców wojskowych, jest jednocześnie jednym z najsilniejszych naszych pionów sportowych.

W wojsku ze sportem zapoznało się wielu przyszłych reprezentantów Polski; że wymienimy tu chociaż lekkoatletów Chomiczewskiego i Szwargota, rekordzistę w strzelaniu z pistoletu mjr. Gmitrowicza i wielu wielu innych.

Odrodzone Wojsko Polskie, prowadząc w swych szeregach wielką pracę wychowawczą, dziś, w dni związane z uroczystościami swego 10-lecia, dokonuje w czasie III Letniej Spartakiady podsumowania swych wysiłków na polu umasowienia kultury fizycznej.

Wrocławska Spartakiada zapowiada się więc interesująco i z tego powodu, że stanowi ona sprawdzian pracy i osiągnięć Wojska Polskiego na tym polu.

Już pierwsze walki bokserskie, pierwsze mecze piłki nożnej i konkurencje strzeleckie wykazały, że **Spartakiada ta stanie się jeszcze jednym pięknym osiągnięciem sportowców wojskowych.** Już od pierwszych spotkań walki są zacięte, ciekawe, zawodnicy reprezentują poza nielicznymi wyjątkami dobry i wyrównany poziom. W twardej walce mogą dojrzeć znów nowe wielkie talenty, które przysporzą sukcesów polskiemu sportowi. A już dziś widać, że najlepsi sportowcy poszczególnych OW wyłonieni w spartakiadach niższego szczebla, godnie reprezentują swoje barwy.

Na III Letniej Spartakiadzie Wojska Polskiego spodziewamy się w dalszych rozgrywkach tego samego ducha sportowej szlachetnej walki, walki zaciętej, w której zwyciężą najlepsi uzyskując wyniki, które nie przyniosą wstydu polskiemu sportowi.

J. S.

60 bokserów rozpoczęło walki

WROCŁAW 19.8 (tel. wł.). Pierwsze dni Spartakiady Wojska Polskiego upływają pod znakiem boksu, piłki nożnej i strzelania. Szczególnie interesująco zapowiada się turniej bokserski, w którym bierze udział wielu dobrych bokserów z mistrzami Europy Kukierem i Krużą na czele.

Poszczególne okręgi przygotowały się do Spartakiady bardzo starannie, przywożąc zawodników o dobrym przygotowaniu technicznym i kondycyjnym. Kondycja jest w tym turnieju największym atutem, ze względu na to, że turniej rozgrywany jest systemem „każdy z każdym". W każdej kategorii startuje 6 zawodników, a więc każdy z nich będzie musiał stoczyć 5 walk, które odbywają się co drugi dzień. Turniej nie będzie więc należał do najłatwiejszych i będzie wymagał od zawodników nie tylko dobrego przygotowania kondycyjnego, ale i sporych umiejętności taktycznych, polegających na właściwej gospodarce siłami.

Pierwszy dzień walk, które rozpoczęły się w środę zorientował już nieco w układzie sił pomiędzy poszczególnymi okręgami. Silny i wyrównany zespół ma OW Warszawa, w której barwach startują m. in.: Kukier, Greń, Kęsy i Czapliński. W barwach sił lotniczych występują Kruża, Gościański, Błach i Czerwiński. Pozostałe okręgi nie mają w swym składzie, co prawda mistrzów Europy, ale skład ich oparty jest również na wielu zawodnikach znanych szerszej opinii.

KUKIER — CZERWIŃSKI

W środę przed południem odbyły się pierwsze walki turnieju. Z 15 stoczonych spotkań najbardziej interesująco zapowiadał się pierwszy po mistrzostwach Europy występ Kukiera, który już w pierwszej walce dnia spotkał się z Czerwińskim (Lotnictwo). Kukier o klasę przewyższał swego młodego przeciwnika, który umiejętnościom mistrza Europy był w stanie przeciwstawić jedynie wielką ambicję i wolę walki. Kukier, chociaż daleki jeszcze od formy sprzed kilku miesięcy, umiejętnie rozegrał walkę, nie szafując zbytnio siłami, które w tym ciężkim turnieju będą jeszcze potrzebne.

Dobre walki stoczyli również Stanikowski II (Wr.) z Kęsym (W-wa) w lekkiej oraz Kucharski (Mar.) z Jaworskim (W-wa) w lekkośredniej.

Kęsy, który stosunkiem głosów 2:1 został zwycięzcą w walce z młodym Stanikowskim, sukces swój zawdzięcza inteligentnej obronie. Wrocławianin od pierwszej rundy rozpoczął atak, ale mały wzrost nie pozwalał mu zawsze na ulokowanie celnych ciosów. Kęsy szybko zorientował się, jaką powinien zastosować broń i celnymi kontrami z uskoków zaczął zbierać punkty. Przez dwa i pół starcia walka toczyła się w bardzo szybkim tempie, ale pod koniec starcia Stanikowski nie wytrzymał walki kondycyjnie, oddając inicjatywę przeciwnikowi, który dobrą końcówką zebrał potrzebne do zwycięstwa punkty.

Podobny przebieg miała walka Kucharskiego z Jaworskim. Obaj zawodnicy znani są z mocnych ciosów. Na atak zdecydował się jednak Jaworski, który kilkakrotnie celnie trafia, rozbijając nos Kucharskiemu. Okazało się, że Kucharski posiada lepszą kondycję, w trzecim starciu przechodzi on do ataku i sierpami z półdystansu trafia coraz częściej Jaworskiego, który nie potrafi stawić już skutecznego oporu. Zwycięstwo Kucharskiego jednogłośne.

HISTORIA, JAKICH MAŁO

Rzadko spotykany przebieg miała walka w ciężkiej pomiędzy Gościańskim (Lotn.) i Wieczorkiem (Wr.). Już po pierwszej wymianie ciosów Wieczorek przewraca się, co wyglądało na to, że Gościański go pchnął W ciągu kilkunastu sekund powtórzyło się to trzykrotnie i sędzia udzielił Gościańskiemu napomnienia za pchanie, szybko jednak okazało się, że bynajmniej nie pchanie było powodem upadków Wieczorka, który po prostu podczas ataków Gościańskiego kładł się na matę. W pierwszym starciu Wieczorek w ten sposób 9-krotnie próbował uniknąć ciosów przeciwnika, a na początku drugiego starcia poddał się bez istotnego powodu.

W walkach wieczornych doszło do kilku ciekawych pojedynków, przy czym na uwagę zasługują sukcesy reprezentantów Marynarki, którzy odnieśli w pierwszym dniu najwięcej zwycięstw — 7 na 10 startujących. Na pochwałę zasłużyło również kilku mniej znanych zawodników jak: Sygacz, Ra-

(Dokończenie na str. 4)

W miasteczku sportowym

RÓWNO wyciągnięte szeregi namiotów, prawdziwie wojskowy porządek, i blisko 1000 młodych sportowców w różnokolorowych dresach — oto co się od razu rzuca w oczy w miasteczku sportowym III Spartakiady WP. Przyjemnie popatrzeć jaki panuje tu ład.

Specjalny parking dla samochodów, namioty WCH, obficie zaopatrzone we wszelkiego rodzaju produkty i wreszcie rząd czarnych tablic, częściowo już zapełnionych pierwszymi wynikami Spartakiady otaczają obóz żołnierzy-sportowców.

W samym obozie też nie trudno się zorientować, gdzie kogo i czego szukać. Wyraźne drogowskazy, tabliczki przy poszczególnych namiotach mówią w jakim kierunku trzeba iść, aby odnaleść kwatermistrzostwo czy kierownictwo Spartakiady.

Gdy przyszliśmy do miasteczka, głos trąbki oznajmiał sygnał „do obiadu". Za chwilę z namiotów wysypały się szeregi — tak szeregi sportowców, aby zniknąć znów w namiotach stołówkowych. Obiad przebiegł szybko, choć był naprawdę wyśmienity — nie ma co się długo guzdrać, bo czekają już następni koledzy, a po południu trzeba przecież jechać do Hali Ludowej, by zobaczyć (póki się samemu nie startuje) spotkania bokserskie.

Wychodząc z obozu, z daleka jeszcze widzimy wysoki maszt z powiewającym sztandarem, a do bramy stadionu olimpijskiego liczne transparenty z napisami, że żołnierze - sportowcy dołożą największych starań, aby przodować również i na odcinku sportowym, aby jak najgodniej uczcić 10-lecie ludowego Wojska Polskiego. (j. s.)

Festiwal był wspaniałym przeżyciem

Sportowcy polscy powrócili z Bukaresztu do kraju

Sztam ogląda złoty medal Drogosza, zdobyty na turnieju w Bukareszcie

Nasz wysłannik przekazuje sprawozdanie z pierwszych rozmów przeprowadzonych z uczestnikami Igrzysk Przyjaźni w pociągu na trasie Zebrzydowice – Warszawa.

W ŚRODĘ 19 bm. powróciły do kraju specjalne pociągi z Bukaresztu, którymi przyjechali polscy uczestnicy IV Festiwalu Młodzieży. Po południu pierwszym transportem do Zebrzydowic przybyły zespoły artystyczne, drugim zaś pociągiem w godzinach wieczornych przyjechali sportowcy.

CICHE zazwyczaj perony stacji granicznej Zebrzydowice przedstawiały w środę wieczorem niecodzienny widok. Tańce, śpiewy, wielobarwny tłum młodzieży, i wrzawa, którą słychać było chyba na terenie Czechosłowacji zmieniły Zebrzydowice nie do poznania.

Tajemnica tego stanu jest łatwa do odgadnięcia: Oto przed chwilą przyjechał pięknie udekorowany pociąg, którymi powrócili z Igrzysk Przyjaźni w Bukareszcie polscy sportowcy. Trzy pełne doby przez trzy granice trwała podróż ze stolicy Rumunii do Polski. Żadna jednak z mijanych granic nie ucieszyła tak naszych reprezentantów jak ta ostatnia — polska.

Zaledwie ją przekroczyli entuzjazm wybuchnął z wielką siłą. Na perony wylegli wszyscy bez wyjątku. Na pierwszy ogień po powitaniach, i gorączkowych opowiadaniach poszła „parenica". Ten narodowy taniec rumuński opanował wszystkich uczestników Festiwalu, i niewątpliwie skoczną melodię rumuńską już wkrótce śpiewać będzie i tańczyć młodzież całego świata. Taniec ten zademonstrowała w Zebrzydowicach cała ekipa sportowa.

„Parenica" (taniec z chustą) polega na tym, że w kręgu młodzieży chłopiec lub dziewczyna podczas ogólnego śpiewu zarzuca wybranemu koledze lub wybranej koleżance chustkę na szyję. Lecz atrakcja następuje dopiero później. Na chustce w środku tańczącego kręgu oboje przyklękają i całują się w oba policzki. Długo przez głośniki dworcowe rozbrzmiewała melodia parenicy. Nasi sportowcy zabrali ze sobą na pamiątkę płyty z tą melodią i już od samego początku rozpoczęli jej popularyzację.

RADOSNY nastrój na granicznej stacji panował blisko 3 godziny. W powietrzu krzyżowały się pytania, i odpowiedzi, wymieniano znaczki, lub chustki festiwalowe. Witających sportowcy pytali przede wszystkim o ostatnie wyniki jakie uzyskano na boiskach w kraju. Wiadomości o rekordzie Adamczyka, sukcesie Kocerki lub dobrym rezultacie skoczka Lewandowskiego przyjmowane były wybuchami radości i szeroko komentowane.

PO Królaku i Drogoszu największą popularnością cieszyła się młodziutka medalistka pływaczka Ala Klemińska. Popularna „mała" jak ją tu nazwano, otaczającej ją młodzieży pokazywała chętnie zdobyte medale lecz jeszcze bardziej szczyciła się zdobytymi znaczkami jak powszechnie stwierdzono, zebrała najwięcej z całej ekipy.

NATYCHMIAST po przyjeździe do Zebrzydowic Stanisław Królak nie wytrzymał i od jakiegoś młodego chłopca pożyczył rower na którym natychmiast zaczął objeżdżać naokoło peron. Widok był niezwykły, toteż Królak musiał wkrótce zrezygnować z oryginalnego treningu kolarskiego, i ustąpił swoje miejsce Gremlowskiemu, który kontynuował spacer po peronie wożąc na bagażniku uradowanego i zachwyconego właściciela roweru.

GORĄCE było powitanie ekipy sportowców przez młodzież cieszyńską, która specjalnie przybyła samochodami do Zebrzydowic. Lecz tłumy, które oczekiwały naszych reprezentantów w Stalinogrodzie przeszły wszelkie oczekiwania. Na peronie trudno było się poruszać, a dźwięki dwóch orkiestr tonęły w burzy okrzyków. Członkowie ekipy sportowej zostali obdarowani przez młodzież stalinogrodzką wiązankami pięknych światów, lecz pierwszymi, o których pytali stalinogrodzanie po blisko pół dniowym oczekiwaniu na spóźniony pociąg z Bukaresztu byli oczywiście Ślązacy Wilczewski, Brychlik i Jokiel.

ATMOSFERA wielkich zawodów w jakich startowali nasi zawodnicy w Bukareszcie porwała wszystkich uczestników tej pięknej imprezy. Toteż za nim jeszcze skończyła się podróż powrotna z jednej imprezy już w wagonie zaczęto snuć plany na przyszłość Lewandowski ucieszony swym pięknym wynikiem rekordowym ani myśli na nim poprzestać. — Z niecierpliwością czekam na Mistrzostwa Polski, a potem na mecz z NRD. Chciałbym jak najszybciej póki czuję się jeszcze w formie stanąć znów na bieżni. Z niemniejszą chęcią startów pała Baranowski, — Ucieszyłem się bardzo — mówi on — wiadomością o świetnym wyniku Szmidta. Już sobie wyobrażam jaka to będzie piękna walka na Mistrzostwach. Bo mam nadzieję, że na 200 spotkamy się jeszcze ze Stawczykiem oraz z Machem, który wciąż mi się odgraża. I rzeczywiście bieg ten może przynieść dużo emocji i dobre wyniki.

Nadzieją rychłych startów pałają również i pływaczki. Gellnerówna, Mrozówna, Milnikiel, Klemińska, z niecierpliwością oczekują zapowiedzianego spotkania z pływaczkami z NRD.

— Już w Bukareszcie — mówią one — Niemki musiały kilka razy „oglądać nasze pięty", ale w Lipsku w bezpośrednim spotkaniu powinniśmy wypaść jeszcze lepiej.

EMOCJONUJĄCE wspaniałe dni Festiwalu w Bukareszcie na długo pozostaną w pamięci naszych sportowców.

Zdobyli oni nowych przyjaciół, bogatsi są o nowe doświadczenia. Nabrali nowego zapału do życia i do pracy nowej ochoty do uprawiania sportu, który zbliża młodych ludzi, który daje siły zdrowie i radość.

(Jur)

Delegaci Polski wyjechali do Zurichu na Kongres kolarzy

Na Kongres Międzynarodowej Federacji Kolarskiej (UCI), który odbędzie się w dniu 22 sierpnia w Zurichu, wyjechało dwóch przedstawicieli Polski — Aleksander Szurek i Stanisław Cieślak.

Tematem obrad Kongresu będą kolarskie mistrzostwa świata które rozegrane zostaną w Szwajcarii, w miejscowościach Zurich i Lugano.

I i II liga piłkarska gra

Program zawodów o mistrzostwo I i II ligi na niedzielę 23 sierpnia przewiduje następujące spotkania:

I LIGA

Górnik Radlin — CWKS (sędziuje: Frąckowski, Hanusiak, Smaczyński — Wrocław).

Kolejarz Poznań — Budowlani Opole (Hasselbusch J., Cichecki, Krzyński — Warszawa).

Unia Chorzów — Budowlani Gdańsk (Fronczyk, Kulczyk, Podlecki — Kraków).

Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów (Buśkiewicz, Szustakiewicz, Tomasiewicz — Warszawa).

II LIGA

Górnik Bytom — Ogniwo Tarnów (Białas; Dixa, Wyrwa — Szczecin).

Gwardia Kielce — Kolejarz Warszawa (Kuleszir, Biernacik, Mohyła — Kraków).

Kolejarz Leszno — Włókniarz Kraków (Hołyst, Turczyński, Augustyniak — Warszawa).

Gwardia Lublin — Włókniarz Łódź (Popłatek, Rutkowski, Sadzik — Kraków).

Spójnia Warszawa — Górnik Walbrzych (Gniech, Świtalski, Koczner — Gdańsk).

*

W związku z odbywającymi się Spartakiadami Wojska Polskiego i Gwardii dwa mecze I ligi, i dwa mecze II ligi zostały przełożone, a mianowicie:

OWKS Kraków — Ogniwo Bytom na dzień 20 września;

Stal Sosnowiec — OWKS Bydgoszcz na dzień 13 września.

Spotkania **Gwardia Warszawa — Gwardia Kraków i Gwardia Bydgoszcz — Lotnik Warszawa** rozegrane zostaną w dzień powszedni w terminie uzgodnionym przez zainteresowane koła.

Wyjazd lekkoatletów Gwardii do NRD

Na zaproszenie sportowców Dynamo (NRD) wyjechała 19 bm. do Berlina 10-osobowa reprezentacja lekkoatletów ZS Gwardia, która weźmie udział w I Centralnej Spartakiadzie Zrzeszenia Sportowego Dynamo. Zawody te rozegrane zostaną w dniach 21 — 23 sierpnia br. w Berlinie.

Gwardia Kr. - CWKS 2:1

Piękna gra piłkarzy obu drużyn

KRAKÓW 19.8. (tel. wł.). Gwardia Kraków — CWKS 2:1 (1:0). Bramki dla Gwardii zdobyli: Kohut z wolnego i Rogoza, dla CWKS — Szymborski z karnego. Sędziował Gorączniak z Poznania; widzów ok. 15.000.

Gwardia: Jurowicz, Talik Szczurek Flanek, Snopkowski Jędrys, Rogoza, Jaśkowski, Kościelny, (Kotaba), Kohut, Mordarski.

CWKS: Szymkowiak, (Koźlik), Polak, Orłowski, Budziński, Wieczorek, Bieniek, Sąsiadek, Jankowski, Szymborski, Gogolewski (Cehelik), Olejnik.

CWKS w pełni potwierdził dobrą opinię, zasygnalizowaną zwycięskim meczem przeciw Unii. Wyrównany, dobrze technicznie i kondycyjnie zespół zademonstrował szereg zagrań wysokiej klasy, w tym rzadko oglądane na naszych boiskach dalekie, zaskakujące strzały, prostopadłe podania w uliczki, umiejętne rozprzestrzenianie i szybkie przenoszenie gry z jednej flanki na drugą.

Drużyna wojskowych natrafiła jednak na bardzo dobry dzień przeciwnika, grającego równomiernie przez całe 90 minut i atakującego z bezprzykładną ambicją w końcówce, kiedy to po zbyt pochopnym podyktowaniu karnego, przeciwnik doprowadził do stanu 1:1. Mimo, iż w tym okresie wojskowi ściągnęli na swoje przedpola posiłki obu łączników, potrafiła Gwardia znaleźć lukę w defensywie CWKS, a bliski i ostry strzał Rogozy ustalił w 86 min. gry wynik meczu.

Zarówno przy tej jak i przy pierwszej bramce zdobytej przez Kohuta wspaniałym strzałem z dalekiego rzutu wolnego, bramkarz CWKS Koźlik był bez winy i bezradny. Tak on jak i broniący w pierwszym kwadransie Szymkowiak, któremu odnowiła się niedzielna kontuzja, wykazali doskonałą formę, broniąc niejednokrotnie w pozornie beznadziejnych sytuacjach. M. in. Szymkowiak uchronił już w 1 min. drużynę od utraty bramki i wówczas to przy brawurowej robinsonadzie nadwyrężył niewygojone należycie ścięgno w obojczyku.

Na dobre noty zasłużyli również z CWKS: Jankowski, Orłowski i Bienick, choć ci dwaj ostatni nie zawsze grają czysto.

W Gwardii klasą dla siebie był Szczurek. Jego interwencje były spokojne, pewne, a nie rzadko wprost błyskotliwe.

Widownia długo demonstrowała przeciw sędziemu, który w jednej z jego interwencji dopatrzył się przekroczenia przepisów i zasądził rzut karny przeciw Gwardii. Arbiter wogóle krzywdził obie drużyny — w tym niepomiernie więcej Gwardię — przerywając grę po faulach mimo, że poszkodowany pozostał przy piłce w dogodnej dla swej drużyny pozycji.

Oprócz Szczurka na uznanie i pochwały zasłużyli w Gwardii: Flanek, Mordarski, Kohut, Jurowicz i Kościelny.

15-tysięczna rzesza widzów opuszczała stadion ze szczerym zadowoleniem, jakie daje widok pięknych, na dobrym poziomie stojących i emocjonujących zawodów. Wiele emocji przeżywali widzowie w momentach, kiedy dalekie strzały Jankowskiego i Cehelika lądowały na słupkach względnie poprzeczce lub stawały się łupem niezawodnego Jurowicza. Po drugiej znów stronie obaj bramkarze CWKS interweniowali brawurowo i stylowo, a wiele groźnych strzałów napastników Gwardii mijało cel o centymetry.

Gwardia Ib — CWKS Ib 2:1 (1:0).

(St. H.)

Moment z finałowego spotkania piłkarskiego Igrzysk Przyjaźni Węgry — Rumunia 4:2
Foto CAF

ZS Gwardia nadal prowadzi we współzawodnictwie festiwalowym

WE WSPÓŁZAWODNICTWIE międzyzrzeszeniowym o nagrody Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego prowadzi w dalszym ciągu Gwardia przed Pionem Wojskowym i Budowlanymi.

Stan tabeli punktacyjnej za okres od 1 maja do 17 sierpnia jest następujący.

1) Gwardia — 4625 pkt., 2) Pion Wojskowy — 4527 pkt., 3) Budowlani — 2215, 4) Stal — 2212, 5) Ogniwo — 2045, 6) Kolejarz — 1877, 7) AZS — 1678, 8) Spójnia — 1396, 9) Górnik — 1293, 10) Włókniarz — 1229, 11) Unia — 1167, 12) LZS — 100, 13) Start — 34 pkt.

Szczegółowa tabela zamieszczamy na str. 2.

Międzypaństwowe zawody pływackie Polska - Finlandia

NA zaproszenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej przyjeżdża do Polski 18 osobowa reprezentacja pływaków fińskich, którzy rozegrają w dniach 29—30 sierpnia br. międzypaństwowe zawody pływackie Polska-Finlandia. Zawody te odbędą się na pływalni CWKS w Warszawie.

Na zgrupowanie przed zawodami zostali powołani następujący zawodnicy: Milnikiel (Budowlani), Mrozówna, Gryka, Werakso (Kolejarz), Cedro, Klemińska, Kirchner (Stal) i Przyborowicz (Spójnia) oraz Petrusewicz, Kuklok, Sambala, Kraska, Lewicki (Stal) i Tołkaczewski (Ogniwo).

Do reprezentacji Polski powołani zostali również czołowi pływacy Gwardii i CWKS. W związku z odbywającymi się obecnie Spartakiadami tych zrzeszeń, zawodnicy i zawodniczki Gwardii i CWKS przybędą do Warszawy zaraz po zakończeniu konkurencji pływackich obu Spartakiad.

Przed II Centralną Spartakiadą ZS Gwardia

W DNIACH od 23 — 27 br. odbędzie się w Krakowie letnia Spartakiada ZS Gwardia. Na starcie tej imprezy stanie 2500 zawodników (w tym 600 kobiet) z 18 wojewódzkich oddziałów tego zrzeszenia, wyłonionych w eliminacjach okręgowych i powiatowych.

Spartakiada będzie przeglądem pracy Gwardii i jej poszczególnych oddziałów wojewódzkich na odcinku sportowym.

ZS Gwardia ma na polu umasowienia sportu duże osiągnięcia. Jako jedno z nielicznych zrzeszeń prowadzi ona młodzieżowe szkoły sportowe, z których uczniowie uzyskują już niezłe wyniki. Szkoły takie czynne są: w Bytomiu — pływacka, w Bydgoszczy — lekkoatletyczna, w Zakopanem — narciarska a w najbliższym czasie będzie uruchomiona bokserska w Gdańsku.

O opiece zrzeszenia nad zawodnikami i pracy nad podnoszeniem ich wyników świadczy również ilość obozów urządzanych przez Gwardię. W sierpniu np. zorganizowano obozy; dla pływaków (na 140 osób), dla siatkarzy i siatkarek (80), szermierzy — juniorów (40), bokserów (80), gimnastyków (100), narciarzy (60) i kolarzy.

Ponadto Gwardia opiekuje się dziesiątkami SKS-ów, udziela młodzieży pomocy w sprzęcie, w przeprowadzaniu treningów i imprez.

*

TEGO rodzaju praca sprawiła, że Gwardia jest jednym z przodujących zrzeszeń w Polsce na odcinku umasowienia sportu i uzyskiwania wyników przez jej zawodników. Przed kilku dniami juniorzy Gwardii zdobyli bezapelacyjnie pierwsze miejsce w Mistrzostwach Polski w boksie, na Mistrzostwach Polski na torze we Włocławku kolarze gwardziści zajęli cztery pierwsze miejsca, w sierpniu br. w Jeleniej Górze pływacy ustanowili w konkurencjach sztafetowych 24 rekordy Polski. Przykładów dobrych wyników uzyskiwanych przez gwardzistów można by przytaczać dziesiątki.

Najlepszym jednak przykładem wyników pracy Gwardii jest przodownictwo we współzawodnictwie festiwalowym o nagrodę Prezesa Rady Ministrów B. Bieruta i Marszałka Polski K. Rokossowskiego. Wyniki uzyskiwane przez gwardzistów na różnych imprezach krajowych i zrzeszeniowych świadczą, że nie łatwo będzie im odebrać palmę pierwszeństwa.

Po zeszłorocznej pierwszej spartakiadzie Gwardii zarówno aktyw działaczy jak i zawodników w terenie zmobilizował się do pracy. Za kilka dni zobaczymy wyniki ich działalności, będziemy mogli ocenić pracę poszczególnych zarządów wojewódzkich tego zrzeszenia.

*

TEGOROCZNA spartakiada podzielona została na trzy części: zimową w konkurencjach — narciarskich, w hokeju na lodzie i jeździe szybkiej na lodzie, wiosenną — w boksie, szermierce, kolarstwie torowym i szosowym, w podnoszeniu ciężarów, zapasach, sportach motorowych i — obecnie letnią. W Krakowie najlepsi sportowcy zrzeszenia walczyć będą o tytuły indywidualnych i zespołowych mistrzów w: lekkoatletyce, pływaniu, gimnastyce, strzelaniu, koszykówce, siatkówce, tenisie ziemnym i piłce nożnej.

*

DUŻYM zainteresowaniem zarówno wśród publiczności jak i zawodników cieszyć się będzie piłka nożna. Prócz rozgrywek półfinałowych, w których wezmą udział Gwardia Warszawa, Gwardia Bydgoszcz, Gwardia Słupsk i zwycięzca meczu Białystok — Kraków oraz finału między zwycięzcami tych spotkań spartakiady, odbędzie się również w dniu rozpoczęcia mecz między Gwardią krakowską a Czerwoną Gwiazdą z Bratysławy.

W lekkoatletyce do najciekawszych konkurencji należeć będą sprinty mężczyzn z udziałem uczestników Igrzysk Przyjaźni — Baranowskiego i Buhla. Przeciwnikiem tego ostatniego na 400 m będzie znajdujący się w dobrej formie Werbliński.

W pływactwie zarówno w konkurencjach mężczyzn jak i kobiet gwardziści reprezentują wysoki poziom. Dlatego też należy oczekiwać ciekawych i zaciętych walk, w wyniku których mogą paść nowe rekordy. Wśród kobiet ujrzymy na starcie uczestników imprezy bukareszteńskiej — Gryszczykównę i Gellnerównę oraz Szulc-Spławińską, Dobranowską, Kurek, Kubikównę, Ronczewską, Kunkowską i inne. Jedyną zdecydowaną faworytką jest Gellnerówna, która ustanowiła w Bukareszcie nowy rekord zrzeszenia na 100 m stylem grzbietowym. Wśród mężczyzn zobaczymy m. in. mistrza sportu Procla, Ciężkiego, Krokoszyńskiego, Prządę, Wesołowskiego i Boruszaka.

W turnieju siatkówki weźmie udział 18 zespołów mężczyzn i 14 kobiet. W konkurencji męskiej na czoło wysuwają się zespoły Warszawy, Wrocławia i Gdańska, a w żeńskiej — Krakowa i Wrocławia.

W koszykówce żeńskiej startować będzie 9 zespołów, a wśród nich silne drużyny Krakowa, Warszawy i Poznania. Z zainteresowaniem oczekiwany jest występ poznańskiego zespołu, który zdobył mistrzostwo juniorów swego województwa, zwyciężając mistrza Polski — Kolejarza.

W rozgrywkach tenisowych weźmie udział wielu znanych zawodników. Na kortach krakowskich zobaczymy m. in. Jaśkowiakową, Jelnicką, Tłoczyńską, Piątkową oraz Olejniszyna, Kramera, Tłoczyńskiego, Chytrowskiego i Trechcimskiego.

Imprezy II Centralnej Spartakiady przeprowadzone będą na nowym stadionie krakowskiej Gwardii oraz częściowo na stadionie Ogniwa.

(J.W.)

Najmłodsi pływacy walczą o mistrzowskie tytuły

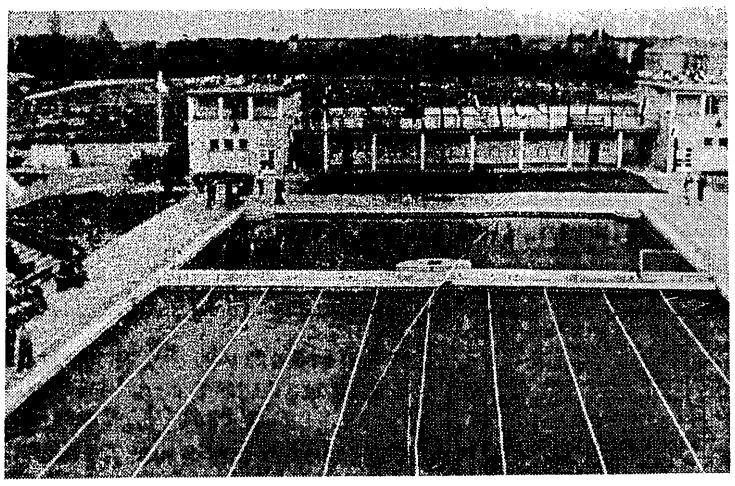

Nowa pływalnia w Ostrowie Wlkp., na której najmłodsi nasi pływacy walczyć będą o tytuły mistrzów Polski.

ZANIEDBALIŚMY — już od kilku lat — sprawę szkolenia nowego narybku pływackiego. Zaniedbały tę sprawę zrzeszenia, nie interesował się nią Wydział KF i Sportu CRZZ, zapomniała o niej Sekcja Pływania GKKF. W wyniku takiej polityki, szczupła czołówka wyczynowa, nie mając dostatecznie silnego bodźca jakim jest nowy, utalentowany rywal, zatrzymała się w rozwoju a nawet częściowo obniżyła swój poziom.

I nie z innego powodu, jak właśnie z tego, spotykamy stale nazwiska zawodników, którzy już dawno przestali być juniorami, walczącymi ze zmiennym szczęściem o lepsze miejsce w czołówce. Dlatego właśnie od lat szukamy następcy Gremlowskiego, dlatego tylko walka o pierwszeństwo wśród sprinterów prowadzona jest do dwóch nazwisk: Mroczkowski — Tołkaczewski.

Dopiero w tym roku, zwrócono na ten fakt baczniejszą uwagę, postanowiono zejść z niewłaściwej drogi. Widocznym sprawdzianem wyników tegorocznej pracy będą — zorganizowane po trzech latach przerwy — w dniach 21 — 23 bm. mistrzostwa Polski juniorów i młodzików w Ostrowie Wlkp.

Zaniedbania w szkoleniu juniorów nie mogą być w ciągu jednego roku zniweelowane. Wyniki mistrzostw w Ostrowie nie będą stały na poziomie na jakim chcielibyśmy je widzieć. Trzeba jednak podkreślić, że umieszczenie ostrowskiej imprezy w jednolitym Kalendarzu niesłychanie zdopingowało teren, zmusiło opornych działaczy do poświęcenia temu zagadnieniu więcej uwagi, że przystąpiono w dość ostrym tempie do wyrównywania zaległości.

OBOZY GWARDII I CWKS

Od początku letniego sezonu zorganizowano obozy dla kadr zrzeszeniowych, w których dość liczny udział brała właśnie młodzież. Wprawdzie zimne dni pierwszej połowy sierpnia w dużym stopniu utrudniły przeprowadzanie normalnych zajęć treningowych, lecz nie zniechęcano się.

Zawodnicy Gwardii wyprowadzili się w góry, skąd w dniu 30 lipca zameldowali kilkanaście rekordów Polski juniorów i młodzików. CWKS zgrupował w Warszawie swych najstarszych i najmłodszych zawodników, którzy mieli stosunkowo najlepsze warunki treningowe.

W ostatnich zawodach kontrolnych i wojskowi mogą się poszczycić trzema rekordami Polski, jakie ustanowili juniorzy: Kowalski na 500 i 1.000 m dow. — 7:01,4 i 14:10.0 oraz Derentowicz — 500 m żabką: 8:06,0.

DOBRE WIEŚCI Z OSTROWA

Najlepsze jednak wyniki osiągnęli przed mistrzostwami juniorzy i juniorki zrzeszeń związkowych, dla których po niesławnej imprezie inowrocławskiej Wydział KF i Sportu CRZZ zorganizował specjalny obóz w Ostrowie. I stamtąd nadeszły wiadomości o doskonałych wynikach młodzieży. Na pochwałę zasługują wszyscy „sprawcy" rekordów: i zawodnicy i organizatorzy obozu.

Na szczególne podkreślenie wyników z Ostrowia zasługuje rezultat 14-letniej Witkowskiej z Budowlanych Opole, która na 50 m dow. uzyskała 33,6 a więc zaledwie o 0.8 sek. gorzej od rekordu Polski seniorek.

Witkowska, która zadebiutowała w tym roku podczas Pucharu Miast, zrobiła duże postępy. Jeśli będą one trwałe to doczekamy się wkrótce zawodniczki, która jako pierwsza Polka przepłynie wreszcie 100 metrów poniżej 1:10.

Na obozie przebywało 65 juniorów i młodzików. A oto wyniki lepsze od rekordów Polski:

juniorzy: — Kłopotowski (Ogn.) — 50 m żabką — 35.5; Czubak (Ogn.) — 800 m dow. — 11:14,9; Kossowski (Ogn.) — 400 m grzbiet. — 6:04,7;

młodzicy — Zieleniewski (Kol.) — 50 i 100 m mot. — 40.0 i 1:27,3;

juniorki: Pogorzałek (Bud) — 200 m dow. — 2:49;

dziewczęta: Stolecka (Górnik) — 100 i 200 m grzbiet. — 1:32,0 i 3:16,8; Zdobel — 200 i 400 m żabką — 3:21,6 i 6:36,4. Witkowska — 50 m dow. — 33,6;

Pozostałe wyniki:

mężczyźni — 100 m grzbiet. — Sambala (Stal) — 1:12,2; 100 m dow. — Czapski (Kol.) — 1:04,4 50 m dow. — Czapski (Kol.) —27,4; 400 m dow. — Lutomski Jan — (Spójnia) — 5:25,8

kobiety — 50 m grzbiet. — Kirchner (Stal) — 39,7. (rekord Polski seniorek); 50 m dow. — Cedro — 33,8; 100 m mot. — Pogorzałek (Bud) — 1:23,3; 100 m dow. — Cedro — 1:17,6.

Jak z tego pobieżnego przeglądu widać młodzież stanie do walki o tytuły nieźle przygotowana. Można więc mieć nadzieję, że w walkach, jakie cechują każde mistrzostwa Polski juniorów, zrodzą się w Ostrowie nie tylko nowi mistrzowie, ale i rekordziści Polski.

Mistrzostwa juniorów w Ostrowie dadzą odpowiedź na pytanie czy i w jakim tempie nadrabiamy poważne zaległości w szkoleniu młodzieży pływackiej.

Stanisław Pękala

Mistrzostwa Polski w piłce wodnej

Był taki okres w rozwoju piłki wodnej, kiedy rozgrywki waterpolowe cieszyły się u nas większym zainteresowaniem aniżeli zawody pływackie. Po pięknym początkowo rozmachu, z jakim zaczęło się rozwijać zaraz po wojnie waterpolo, nastąpił nagły upadek tej dyscypliny sportu. Jedna z zasadniczych przyczyn było zlikwidowanie ligi waterpolowej. Rozgrywki ligowe, które zmuszały wszystkie uczestniczące koła do stałej, systematycznej pracy były właściwą podstawą rozwoju tej gałęzi sportu.

W tym roku nastąpiła zasadnicza zmiana na lepsze. Zorganizowano rozgrywki o mistrzostwo Polski, które ponownie zelektryzowały nie tylko zawodników i trenerów, ale i działaczy, którzy do tej pory usiłowali nie widzieć potrzeb rozwoju piłki wodnej.

Rozgrywki eliminacyjne w województwach, potem półfinałowe spotkania w Bielsku dały już pewien obraz poziomu naszej piłki wodnej. Okazało się, że piłka wodna jest bardzo popularna w terenie, że młodzież chętnie poświęca swój czas, że chętnych do uprawiania tego sportu jest wielu. Trener Kraus, który był przedstawicielem GKKF na rozgrywkach w Bielsku, wyrażał się z uznaniem o drużynach biorących w nich udział, o poziomie gier, dojrzał nawet kilka talentów, z których największe jego zdaniem stanowią Winkler i Zubrzycki.

Finałowe rozgrywki piłki wodnej, które odbędą się 29—22 sierpnia w Warszawie na pływalni CWKS z udziałem gospodarzy, OWKS Kraków, KS Łódź, Stal Gliwice, Spójni Poznań i Gwardii ze Stalinogrodu zapowiadają się szczególnie interesująco.

W czasie trzydniowych walk przekonamy się o tym czy i w jakim stopniu pracowano w zrzeszeniach. Dowiemy się też, czy zawodnicy, którzy przebywali na Węgrzech potrafili przyswoić sobie nowoczesny system gry.

Spotkania na pływalni CWKS dadzą też odpowiedź czy ewentualna nasza reprezentacja może mieć w nadchodzącym, bogatym sezonie międzynarodowych spotkań jakieś szanse w meczu z silnymi przeciwnikami.

stp

Przygotowania do mistrzostw gimnastycznych CRZZ rozpoczęte

W gimnastycznych mistrzostwach CRZZ, które odbędą się w dniach 4 — 6 września w Poznaniu, weźmie udział cała czołówka gimnastyków związkowych Polski z Rakoczy, Świerzy, Sobala i Gacą na czele. Organizatorzy — Rada Okręgowa ZS Stal w Poznaniu — spodziewają się przyjazdu blisko 500 zawodników.

Obecnie trwają już intensywne przygotowania do zawodów, które odbędą się w hali powystawowej na 2. Najdalej posunięte są prace komisji techniczno-sportowej, która opracowała już regulamin zawodów i wysłała do poszczególnych zrzeszeń dokładne programy mistrzostw.

Termin zgłoszeń upływa 25 sierpnia.

Wiele zrzeszeń, doceniając znaczenie mistrzostw, zorganizowało dla swych zawodników obozy przygotowawcze.

Przegląd WYDARZEŃ PIŁKARSKICH

Zasłużona pochwała ● Mała pożyteczna książeczka ● Tak bywa w życiu ● O letnich obozach piłkarskich ciąg dalszy

WARSZAWA długo nie zapomni pięknego meczu CWKS — Unia Chorzów. Jest on tematem dyskusji bardziej i mniej zapalonych zwolenników piłkarstwa. Nigdy dotychczas nie słyszeliśmy tylu superlatywów o zagranicach poszczególnych piłkarzy. Znawcy piłki nożnej delektują się we wspomnieniach zagranicami Cieślika, wspaniałymi prawdziwie kozimi paradami Szymkowiaka, mądrą, doskonałą taktycznie grą Orłowskiego. Mecz niedzielny przekonał nas, iż istnieją u nas warunki dla stworzenia dobrego poziomu piłkarskiego. Bo przecież zawodnicy Unii mają takie same możliwości rozwijania talentu, jak piłkarze Kolejarza warszawskiego, Budowlanych Chorzów, czy Ogniwa Kraków. Nic nie stoi na przeszkodzie, by pozostałe drużyny I ligi podciągały się do poziomu Unii, tak jak do tego poziomu podciągnął się CWKS.

Tego zresztą wymagać będzie od wielu drużyn opinia publiczna, tego będą wymagać dziesiątki tysięcy zwolenników piłki nożnej, którzy niełatwo zgodzą się na oglądanie znacznie słabszych meczów od sobotniego pasjonującego pojedynku. Coraz trudniej będzie wytłumaczyć się piłkarzom, działaczom i trenerom innych zespołów z powodów, dla których ich drużyny grają znacznie gorzej. W Unii, w CWKS, po części w OWKS Kraków — nie święci w piłkę grają, nie święci prowadzą treningi, piłkarze nie zażywają jakiegoś cudownego eliksiru — a jedynie i wyłącznie sumiennie trenują, rzadko do kieliszka zaglądają oraz mają zdrową ambicję osiągania coraz to wyższego poziomu technicznego, coraz to lepszej gry. Gdyby w ten sposób pracowały wszystkie nasze zespoły, to osiągnięcie poziomu ligi węgierskiej za trzy lata nie byłoby problemem za trudnym do rozwiązania.

*

SPÓŁDZIELNIA wydawnicza „Sport i Turystyka" w ramach Biblioteki Instrukcji i Regulaminów Sportowych wydała małą, ale jakże pożyteczną książeczkę — **Przepisy gry w piłkę nożną.**

Książeczka ta, to nie tylko dobry przyjaciel, doradca i nauczyciel sędziów piłkarskich, działaczy i zawodników, to także najlepszy doradca, przyjaciel i nauczyciel wszystkich bardzo licznych w Polsce zwolenników tej dziedziny sportu.

Książeczka ta może spełnić wielką rolę jako wychowawca zawodnika i widza meczów piłkarskich. Powinna ona trafić do rąk młodzieży grającej w piłkę, do rąk kibiców, autorytatywne zdania o werdyktach sędziowskich o faulach, rękach, o tym czy bramka została zdobyta w prawidłowy sposób czy nieprawidłowy.

Nakład w liczbie 15.000 powinien się rozejść szybko i przewidujemy, że trzeba będzie szybko wydrukować drugą porcję chyba znacznie większą.

Wydaje nam się, iż sekcje piłkarskie klubów ligowych, A, B i C klasowych powinny wejść w porozumienie z „Domem Książki" i zorganizować na boiskach podczas meczów sprzedaż tej wartościowej książeczki. Pomoże ona na pewno w wychowaniu kulturalnego, dobrze znającego się na przepisach widza, który nie będzie zapamiętale gwizdał i krzyczał przy każdej decyzji sędziowskiej, interpretując ją na swój sposób. Wydatek na „Przepisy gry w piłkę nożną" jest naprawdę niewielki — zaledwie 3 zł 75 gr — korzyść natomiast dla nabywcy ogromna.

*

PODCZAS meczów piłkarskich zdarzają się jednak wypadki, których objaśnienia nie znajdziecie nawet w tej małej, niebieskiej książeczce. Czytaliśmy niedawno w jednym z pism sportowych, iż podczas meczu dwóch drużyn w Niemczech zachodnich na boisko wpadł pies i ugryzł w nogę piłkarza, który miał zamiar strzelić na bramkę, a to złośliwe stworzenie uniemożliwiło mu oddanie strzału. Sędzia na pewno znalazł się w trudnym położeniu i nie wiedział co ma zrobić, a piłkarze poszkodowanej drużyny usiłowali nawet sprowokować awanturę. Budowlani mają żal, iż stracili punkt w meczu, który miał duże znaczenie dla ukształtowania się ich pozycji w lidze.

Czy sędzia miał rację odgwizdując bramkę?

Tak! Na pewno miał rację, bo ręki Kołtuniaka nie widział, sędzia boczny nie dał mu także żadnego znaku, a demonstracje Budowlanych nie mogły mieć żadnego wpływu na decyzję arbitra.

Bartyli nie udało się zatrzymać ataku Jankowskiego, który za chwilę poda piłkę do środka. Moment z meczu ligowego CWKS — Unia Chorzów 2:0 Foto CAF

Byłoby ideałem, gdyby sam Kołtuniak przyznał się do dotknięcia piłki rękami, ale Kołtuniak nie wypowiedział się na ten temat, a więc problem — była ręka — czy nie było pozostanie dla 90 proc. obecnych na meczu otwarty — reszta, to znaczy 10 procent twierdzi stanowczo, że ręka była. Tak więc Budowlani czując się pokrzywdzeni decyzją muszą przyznać, że sytuacja była naprawdę niecodzienna i nawet Salomon nie byłby w stanie wydać werdyktu najsprawiedliwszego ze sprawiedliwych. A wynik tego meczu, w którym w żadnym wypadku nie można dopatrzeć się przekroczenia przepisów, nie powinien absolutnie podlegać dyskusji.

*

JAK się okazuje wiele letnich obozów piłkarskich miało przebieg zgoła nie odpowiadający utartym pojęciom o moralności sportowej. Rejestr wydarzeń, jakie miały miejsce w czasie tych obozów wzbogaca się z dnia na dzień o nowe pozycje. Tym razem zapoznajmy się z tym, co robili na obozie letnim piłkarze Budowlanych z Chorzowa.

Dla krótkiej informacji podajemy, iż w dniu 16 lipca niektórzy mieszkańcy Szczyrku nabrali przekonania, że goszczą u siebie bardzo niekulturalnych ludzi, nie znających się absolutnie na prawach gościnności. Jeden z obywateli Szczyrku osobiście odczuł nawet siłę „sportowych" pięści piłkarzy chorzowskich.

Organ KW PZPR w Stalinogrodzie „Trybuna Robotnicza" w numerze z dnia 13 sierpnia 1953 pisze na ten temat:

„Niepowodzenia piłkarzy Budowlanych Chorzów w tegorocznych bojach ligowych spowodowały, że zwolennicy tej drużyny zaczęli żywo interesować się ich treningami i trybem życia. I wtedy zaczęły chodzić po całym Śląsku niezbyt pochlebne wieści o niektórych zawodnikach I drużyny. Przysłowiowej oliwy do ognia dolały wypadki na obozie w Szczyrku. Rada koła na polecenie Rady Głównej ZS Budowlani, zwołała ostatnio zebranie wszystkich członków, na którym dyskutowano o sytuacji w chorzowskim kole.

Z wypowiedzi kierownika obozu Surmy i kapitana drużyny Wieczorka wynikało, że obóz w Szczyrku postawiony był na dobrym poziomie szkoleniowym. Kierownik sekcji Siwek stwierdził, iż darzy swoich piłkarzy zaufaniem, jest ich pewny, że są zdyscyplinowanymi i ambitnymi graczami, czego już nieraz dali dowód. Dochodzenia przeprowadzone przez Radę Okręgową i Radę Główną Zrzeszenia rzuciły trochę inne światło na meritum sprawy i mocno obciążyły kierownictwo obozu i niektórych zawodników.

Na obozie w Szczyrku złamana została dyscyplina sportowa. Wieczorek i Janduda, ryczałtowi trenerzy Budowlanych w dzień zajścia byli poza obozem na zakropionej kolacji. Tym samym nie ma dla nikogo okoliczności łagodzących; na obozie sportowcom wódki pić nie wolno. Piłkarze ci źle zrobili. Wieczorek wobec całego koła przeprowadził samokrytykę, która jednak nie była całkiem szczera. Wieczorek dosłownie powiedział, że gdyby wygrywali, to nikt nie czyniłby im zarzutów z powodu takiej błahostki jak picie wódki...

Po takim „wyjaśnieniu" nikt nie może mieć złudzeń co do zwyczajów panujących w chorzowskiej jedenastce. Nawet kierownik sekcji Siwek, darzący zawodników tak bezgranicznym zaufaniem, powinien przyjrzeć i zainteresować się tym co robią zawodnicy poza jego plecami".

Dla sprawiedliwości musimy jednak na koniec dodać, że nie tylko Budowlani „podbawiali" się tak pięknie w Szczyrku. W „drodze" są meldunki z obozów innych drużyn, które w charakterze dodatkowego prowiantu nie brały broń boże witaminy „C" w proszku.

Andrzej Jurski

W odpowiedzi na naszą krytykę

Poważne zmiany w Stalowej Woli

— W Stalowej Woli nie ma walki o socjalistyczny sport" — pod takim tytułem ukazał się w 54 numerze naszego pisma artykuł J. Mrzygłoda, krytykujący stan i pracę koła Stali.

W tych dniach otrzymaliśmy odpowiedź Rady Okręgowej Stali z Rzeszowa, której obszerne wyjątki cytujemy:

— „Musimy na wstępie stwierdzić — pisze Rada Okręgowa — że artykuł tow. Mrzygłoda, który ukazał się w Przeglądzie Sportowym w dniu 22.VI., a dotyczył pracy rady koła sportowego Stal Stalowa Wola i umasowienia sportu na tamt. zakładzie pracy był słuszny i dopomógł nam do usunięcia błędów, których niekiedy nie mogliśmy dostrzec.

— Tuż po ukazaniu się artykułu sprawa koła sportowego stała się przedmiotem obrad egzekutywy partyjnej, później Prezydium Rady Zakładowej i ZMP, gdzie stwierdzono, że działalność koła nie jest zgodna z wytycznymi Uchwały KC PZPR mówiącej o masowym rozwoju sportu.

— Stwierdzono również, że działalność poszczególnych członków rady koła nie odpowiada potrzebom chwili. W tym stanie rzeczy postanowiono rozpocząć pracę od nowa przez:

— Po licznych konsultacjach, przy wybitnej pomocy przedstawicieli partii, ZMP, Rady Zakładowej, WKKF, a osobiście przewodniczącego tow. Grześkowiaka dokonano w dniu 25.VII wyboru nowej rady koła, w skład której weszli przedstawiciele PZPR, ZMP, Rady Zakładowej.

Z byłej rady koła pozostał tylko tow. Manowski, sekretarza rady koła tow. Szynkiewicza zwolniono dyscyplinarnie, (tu chcemy wyjaśnić, że faktycznie pobierał wynagrodzenie w wysokości 1740 zł, wykonując 2 prace sekretarza i księgowego koła sportowego).

Przewodniczący WKKF — Grześkowiak sam osobiście zobowiązał się udzielać wszechstronnej pomocy nowej radzie koła, biorąc udział w każdym zebraniu rady koła.

Przy współudziale delegatów WKKF, ORZZ, ROZS ustalono plan pracy nowej rady koła, który zawiera:

a) wprowadzenie szerokiej akcji wychowawczej wśród sportowców i niezrzeszonych,

b) jak najbardziej wszechstronne umasowienie sportu przez powołanie rad zespołu na poszczególnych wydziałach zakładu pracy,

c) przygotowanie i przeprowadzenie spartakiady koła,

d) stałe i systematyczne podnoszenie wyników sportowych w sekcjach wyczynowych, których zapleczem winny być ich odpowiedniki w sekcjach masowych,

e) zabezpieczenie przelotowości stadionu sportowego ze specjalnym uwzględnieniem wieku, płci i dostosowaniem do godzin pracy.

Reasumując całą działalność koła sportowego Stal Stalowa Wola musimy stwierdzić, że była ona niewłaściwa i dlatego jesteśmy wdzięczni redakcji, że nam dopomogła do usunięcia tych błędów, a w szczególności za pobudzenie do aktywnej pracy aktywistów ZMP i związkowych".

W zakończeniu pisma Rada Okręgowa odpowiada nam szczegółowo na zarzuty, zamieszczone w artykule.

*

W odpowiedzi na krytykę otrzymaliśmy również odpowiedzi od dyrekcji huty w Stalowej Woli i zarządu fabrycznego ZMP huty w Stalowej Woli.

Dyrekcja pisze m. innymi:

— Przytoczone fakty, w umieszczonym artykule w dużej części pokrywają się z prawdą. Toteż sprawa ta stała się w dniu 3.VII.53 r. tematem obrad Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR, na której po dokładnej analizie wyciągnięto odpowiednie wnioski.

W dniu 29 VII na walnym zebraniu zrzeszenia sportowego w obecności niemal wszystkich sportowców dokonano wyboru nowego zarządu rady koła. Poprzednie kierownictwo zostało usunięte.

Zarząd fabryczny ZMP pisze, że (cytujemy):

— „Ze względu na niekompletny skład rady koła oraz nieodpowiedni dobór ludzi do kierowania sportem ZF ZMP wspólnie z KZ PZPR i Radą Zakładową pod kierownictwem WKKF dokonał w dniu 29 lipca zmiany rady koła.

W ten sposób ZF ZMP zapewnił sobie wpływ na prace rady koła jako kierownika sportu 12 istniejących sekcji. Ponadto nowowybrana rada koła organizuje spartakiadę międzywydziałową czego dotychczas nie było, a która poważnie przyczyni się do umasowienia sportu wśród robotników naszego zakładu i pozwoli na odkrycie nowych rezerw młodych zawodników.

Sportowcy ZKS Stal podjęli szereg zobowiązań festiwalowych, których wykonanie jest w toku i gwarantuje poważną poprawę w pracy poszczególnych sekcji. Zaznaczyć należy, że we współzawodnictwie festiwalowym w woj. rzeszowskim sportowcy ZKS Stal zajęli I miejsce.

Po zmianie rady koła aktywniej pracują i trenują sami zawodnicy, którzy uzyskali większą niż dotychczas opiekę.

Zarząd Fabryczny ZMP dołoży wszelkich starań, aby już nigdy nie powtórzył się w radzie koła taki rozkład, jaki był do chwili zmiany rady koła".

Tak więc na krytyczny artykuł wpłynęły do redakcji trzy listy, dotyczące jednej sprawy, listy trzech instytucji, przepojone jednym duchem — jedną myślą.

W Stalowej Woli zrozumiano sens krytyki, przyznano się do popełnionych błędów, które, wierzymy, już w niedługim czasie będą naprawione. Krytyka pomogła działaczom w ich pracy.

Przebieg współzawodnictwa międzyzrzeszeniowego za okres od 1 V do 17 VIII br.

DYSCYPLINY SPORTOWE

Lp.	Zrzeszenie Sportowe	Łoża	Gimnastyka	Hokej na trawie	Kajakarstwo	Kolarstwo torowe	Kolarstwo szosowe	Lekkoatletyka	Łucznictwo	Piłka koszykowa	Piłka nożna	Piłka ręczna	Piłka siatkowa	Piłka wodna	Pływanie i skoki	Podn. ciężarów	Sport motorowy	Sport motorowy	Strzelectwo	Szachy	Szermierka	Tenis	Tenis stołowy	Wioślarstwo	Zapasy	Zeglarstwo	Razem punktów
1	Gwardia	186					690	761		72	928	16	152		84	64		690			1182	114	12		72	2	4625
2	Pion wojsk.	186					841	1188		64	590			48	24	64	2	512	80	68	638	78		12	48	8	4527
3	Budowlani							554		24	294	24			104		20	183		22	762		42	186			2215
4	Stal	72	8	32	42			272	68	16	638	8			88	64		20		26	576	134	72	76			2212
5	Ogniwo	54			92			356	800	8	304			8	92			103		102			102	24			2045
6	Kolejarz	90	70	4	52		83	550		72	460		168		24		28	6		146	36		24	64			1877
7	A.Z.S.		82	4	32			620		104		16	208			32		35		48	44		12	410		32	1679
8	Spójnia			48	219		48	192		96	280	8	32					47		100		18	108				1396
9	Górnik	24			111		84	188			414					32		44			338	22			36		1293
10	Włókniarz		32	8	7	16	130	454		40	474									44			24				1229
11	Unia				188		251	168			346	8	48					42		28			24	24			1167
12	L.Z.S.							32			68																100
13	Start						2													20			12				34
	Razem	612	192	136	779	16	2169	5135	868	496	4796	80	608	56	416	256	50	1682	80	604	3576	366	432	796	156	42	24399

Do punktacji poszczególnych Zrzeszeń Sportowych, poza zawodami wymienionymi w komunikatach nr. 1, 3, 4, 5 — posłużyły wyniki z następujących zawodów: LEKKOATLETYKA: Festiwal w Bukareszcie, zawody Zrzeszeń Sportowych; BOKS: Festiwal w Bukareszcie; SZERMIERKA: Mistrzostwa Świata w Brukseli; KAJAKARSTWO: Festiwal w Bukareszcie; WIOŚLARSTWO: Festiwal w Bukareszcie i Mistrzostwa Europy w Kopenhadze; ZAPASY: Festiwal w Bukareszcie; PODNOSZENIE CIĘŻARÓW: Festiwal w Bukareszcie; PIŁKA NOŻNA: rozgrywki ligi I, II, międzywojewódzkich i wojewódzkich; SZACHY: Półfinały Mistrzostw Polski; HOKEJ NA TRAWIE: Turniej Międzynarodowy w Toruniu; STRZELECTWO: IV Letnia Spartakiada OW Kraków; SPORT MOTOROWY: Wyniki zawodów do dnia 30.VI — ZS Gwardia do 70.VII; PIŁKA SIATKOWA: 4-mecz Kolejarza drużyn żeńskich; TENIS: CWKS — Spójnia, CWKS — Stal; KOLARSTWO: Festiwal w Bukareszcie — ind. i druż. wyścigi, 4-etapowy wyścig górski; ŁUCZNICTWO: Zawody w Szczecinie w dn. 11 i 12 VII., wojewódzkie zawody w Krakowie; TENIS STOŁOWY: Festiwal w Bukareszcie; PŁYWANIE: Festiwal w Bukareszcie.

Z dyskusji nad rozwojem piłkarstwa

Gdańsk już realizuje najpilniejsze zadania

PRZEDSTAWIONY na naradzie roboczej w Warszawie projekt trzyletniego planu rozwoju piłki nożnej wywołał wśród całego aktywu piłkarskiego, zrozumiałe zainteresowanie. Jak aktyw Wybrzeża zareagował na projekt planu?

Po dokładnym przedyskutowaniu go na plenarnym zebraniu sekcji oraz kilkakrotnie na prezydium, uzgodnione z terenowymi aktywistami, wnioski przesłaliśmy do GKKF.

W międzyczasie przystąpiliśmy już do realizacji najpilniejszych zadań. Przed ich omówieniem chciałbym przypomnieć pewne cyfry planu, dotyczące naszego województwa, na które my będziemy mieli wpływ bezpośredni, a więc cyfry projektowanego wzrostu i związanego z tym zapotrzebowania:

WZROST

rok	drużyn	sędz.	instruk.
1953	215	107	55
1954	230	140	60
1955	260	170	70

ZAPOTRZEBOWANIE

rok	sędziów	instruktorów	pomocników instruktorów	działaczy
1953	22	15	—	
1954	33	5	230	
1955	30	10	30	300

CAŁA UWAGA NA ZANIEDBANE POWIATY

Niewysoki stosunkowo wskaźnik wzrostu ilości drużyn jest uzasadniony przede wszystkim koniecznością zaktywizowania kół i zespołów w tych powiatach, które pod względem rozwoju piłkarstwa wyraźnie pozostają w tyle. Osiągniemy to oczywiście nie poprzez administracyjne wyznaczenie limitów, lecz przez wspólne omówienie z pionami i zrzeszeniami ich zamierzeń i możliwości, kładąc główny nacisk na rozwój piłkarstwa na wsi i w PGR-ach.

Dużą pomocą w racjonalnym rozmieszczeniu drużyn, nie biorących dotychczas udziału w rozgrywkach mistrzowskich będą spotkania o Puchar Polski i spartakiady zakładowe. Cały wysiłek skierujemy na wzrost drużyn w tych powiatach, które dotychczas nie mogły stanowić samodzielnych grup rozgrywkowych, co niepomiernie zwiększało koszty organizacyjne kół, borykających się i tak z trudnościami finansowymi.

SZKOLIMY INSTRUKTORÓW

Wprowadzając w bieżącym roku regulaminowy obowiązek posiadania przeszkolonego instruktora przez wszystkie zespoły klasy A — przeprowadziliśmy uprzednio kilkumiesięczny dochodzący kurs dla instruktorów, który ukończyło 33 słuchaczy, rekrutujących się przeważnie z Trójmiasta. Dużą część z nich, mieszkając w Gdańsku i Gdyni, pracując w kołach prowincjonalnych nie może spełnić swych zadań w takim stopniu, jaki wypływa z ich faktycznych obowiązków.

Zaszła więc konieczność szkolenia nowych kadr dla terenu. Już w lipcu br. przeprowadziliśmy dwutygodniowy kurs w Elblągu, który ukończyło 8 kolegów. Dążeniem naszym jest przeprowadzenie jeszcze w tym roku przynajmniej jednego kursu w jednym z miast powiatowych i jednego w Gdańsku.

Zagadnieniem, wymagającym specjalnego opracowania, jest szkolenie kadry instruktorskiej dla LZS-ów. Na ten temat przeprowadziliśmy już wstępne rozmowy z Wojewódzką Radą LZS.

DOBRA I ZŁA ROBOTA INSTRUKTORÓW

Krótki stosunkowo okres pracy wojewódzkiej Rady Trenersko - Instruktorskiej, liczącej obecnie 48 kolegów i pracującej początkowo pod przewodnictwem trenera Bartolika, a od 3 miesięcy trenera Gazura, ma już za sobą duży dorobek. Od liczniejszej, niż w innych większych województwach kadry wymagać musimy większych osiągnięć. **Musi ona dążyć do szybszego wzrostu poziomu wyszkolenia i wychowania zawodników, zwracając szczególną uwagę na juniorów i młodzików. Do tego konieczna jest stała praca samokształceniowa i wspólna wymiana doświadczeń, oraz stała, twórcza współpraca z sędziami.**

Na podstawie dotychczasowych osiągnięć na pochwałę zasługuje praca instruktorów: Pomierskiego, Wesołowskiego, Nierychły i Lorenca. Wierzymy, że i pozostali instruktorzy nie zechcą pozostać w ich cieniu.

Niepożądanym natomiast objawem jest uchylanie się od pracy siedmiu przeszkolonych niedawno instruktorów (m. in. Fallow, Godlewski, Koleśnik, Berciniewicz), kiedy wiele drużyn, biorących udział w mistrzostwach nie ma żadnego.

Stanowisko tych ludzi, wyszkolonych dużym nakładem pracy i nie spełniających zadań których podjęli się dobrowolnie, jest niezrozumiałe i niespołeczne. Wyciągnęliśmy już z tego wnioski i na przyszłość będziemy nabór kandydatów na kursy instruktorskie dokładniej kontrolować.

Regulaminowym obowiązkiem posiadania wykwalifikowanego instruktora obejmujemy od roku 1951 wszystkie drużyny klasy A i B.

LEKCEWAŻĄCE STANOWISKO ZRZESZEŃ

Zorganizowany przez SPN WKKF Gdańsk w ub. miesiącu obóz dla 50 juniorów naszego województwa wykazał lekceważące podejście niektórych zrzeszeń do sprawy szkolenia młodzieży. **Wielu utalentowanych juniorów, wytypowanych przez Radę Trenerów, na obóz nie przyjechało.**

Na ich miejsce zrzeszenia Stal Gdańsk, Kolejarz Tczew, Flota Gdynia przysłały „analfabetów piłkarskich", którzy liczyli jedynie na przyjemne spędzenie czasu, za ciężko wygospodarowane przez SPN pieniądze. Utrudniało to w znacznym stopniu pracę kadry instruktorskiej obozu i nie przyniosło zamierzonego efektu szkoleniowego.

WOJ. OŚRODEK DLA MŁODZIEŻY

Obok osiągnięć Rada Trenersko - Instruktorska miała i niedociągnięcia, z których na szczególne podkreślenie zasługuje brak zdecydowanej, długofalowej polityki w stosunku do kadry reprezentacyjnej. Zagadnieniu temu poświęcono jedno z ostatnich posiedzeń prezydium Sekcji, na którym stwierdzono, że odpowiednio postawiony wojewódzki ośrodek szkolenia kadry musi dotychczasowe braki usunąć. W ośrodku tym zamierzamy szkolić piłkarzy w wieku 17—20 lat.

Od szeregu tygodni prowadziliśmy wprawdzie środowe sparringi najlepszych piłkarzy województwa z reprezentacjami miast powiatowych, lecz nie zostały one należycie wykorzystane. **Celem tego rodzaju sparringów miało być przede wszystkim zapoznanie instruktorów i piłkarzy w terenie z metodami treningów, prowadzonych przez czołowych naszych trenerów i instruktorów.** Ale okazało się, że nie wszyscy jeszcze działacze zrozumieli sens naszych zamierzeń. Kosztowne, niejednokrotnie uciążliwe, wyjazdy, ograniczyły się jedynie do rozegrania kilku zawodów.

PROBLEM DZIAŁACZY

Z dalszym umasowieniem i rozwojem piłkarstwa łączy się ściśle problem działaczy. Na ich brak narzekają KKF-y, zrzeszenia i koła. Oczywiście mowa tu o rzetelnych, oddanych piłkarstwu dobrych działaczach.

Stoi przed nami zadanie powiększenia szeregów działaczy z pośród licznych miłośników piłkarstwa.

Szkolenia działaczy nie chcemy odkładać do końca planu 3-letniego. Jeszcze w tym roku rozpoczynamy od działaczy już pracujących. Zorganizujemy dla nich specjalne kursy w kilku miastach powiatowych. Być może, że uda nam się to przez wykorzystać kadry wykładowców, których skierujemy dla zapoznania wszystkich naszych juniorów z przepisami gry w piłkę nożną. Postanowiliśmy bowiem, że w roku 1954 nie dopuścimy do gry juniorów, którzy nie wykażą się dostateczną (przynajmniej) znajomością przepisów. Będzie to miało duży wpływ i na wychowanie widowni.

PODNIEŚĆ POZIOM KADRY SĘDZIOWSKIEJ

Poważny kryzys przeżyło na początku bieżącego roku nasze Kolegium Sędziów, w wyniku czego trzy osoby (Kukucki, Płoszczak i Wawrzyniak) zostały skreślone za postępowanie niegodne działacza sportowego. Dopuszczając do tego, wykazaliśmy brak należytej czujności, a wnioski z tej przykrej sprawy powinny pomóc nam sprowadzić pracę Kolegium Sędziów na właściwe tory.

Niedostateczna kadra sędziowska musi być uzupełniona, jak wynika z planu, drogą przeszkolenia 22 kandydatów jeszcze w roku bieżącym. Kolegium Sędziów naszej SPN, doceniając ważność dopływu nowych kadr, podniosło plan tegoroczny do 30. Na 3-dniowym kursie w Cetniewie, na 20 kandydatów 19 złożyło egzamin z wynikiem pomyślnym, trzech dalszych przygotowali starsi koledzy indywidualnie, a w tych dniach zorganizowany został w Kwidzynie kurs dla 10 kandydatów z tego powiatu. W ten sposób, podwyższony na rok 1953 plan szkolenia sędziów zostanie przekroczony. Większa ilość sędziów pozwoli na lepszą selekcję i podniesienie ich kwalifikacji.

*

Zadania, postawione nam przez projekt długofalowego rozwoju piłki nożnej są duże, szczególnie w dziale szkolenia, lecz przy wspólnym wysiłku i niesłabnącym zapale wypróbowanych działaczy — są całkowicie realne i winny przynieść konkretne efekty już w najbliższym okresie, a bez względnie przed końcem 1955 roku.

St. Kwarczyński
Przewodniczący SPN WKKF Gdańsk

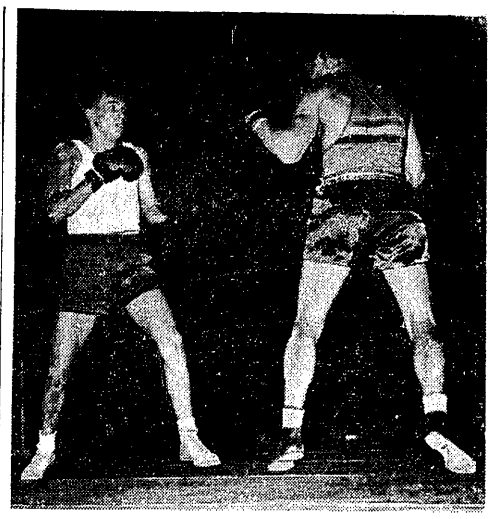

Drogosz w finałowej walce z Rumunem Ambrusem w turnieju pięściarskim Igrzysk Przyjaźni w Bukareszcie

Piórkowski (w środku) zdobywca złotego medalu w wadze średniej, jego przeciwnik w finale Węgier Plahy (z lewej) i Rumun Tita, który zajął trzecie miejsce Foto CAF

Głos w dyskusji o lekkoatletyce

Mało gruntowna analiza prowadzi do pochopnych wniosków

Z PRAWDZIWYM zadowoleniem zapoznałem się z artykułami dyskusyjnymi, poświęconymi krytycznej ocenie naszej lekkoatletyki na tle wyników osiąganych przez naszych czołowych zawodników.

Kilka słów o postawionym pytaniu

Dyskusja podjęta na łamach „Przeglądu Sportowego" przez E. Hankowskiego miała na celu, jak wynika z jego artykułu, wskazanie na braki i niedociągnięcia zauważone przez zabierającego głos w dyskusji, miała na celu omówienie na konkretnych przykładach stylu pracy aktywu i zasady współpracy między członkami prezydium Sekcji i Radą Trenerów oraz ustalenie w oparciu o naukowe podstawy metod pracy szkoleniowej oraz przedyskutowanie stylu pracy organizacyjnej.

W danym przypadku omawianych zawodów sportowych na pewno mieli rację działacze jeżeli w/w zawody były przewidziane w jednolitym kalendarzu imprez i planie pracy trenerów, gdyż termin ich był wytyczną dla planowania treningów, był dla nich obowiązującym. Z drugiej strony działacze nie mieli racji jeżeli były to jedne z tych zawodów, które w/g słów dr Sidorowicza „wyskoczyły" bez względu na fazę treningu, w którym znajdowała się nasza czołówka, jeżeli to były zawody o których trenerzy dowiedzieli się na „5 min. przed północą".

Moim zdaniem należałoby otwarcie wyjaśnić, czy trenerzy nie wykonali planu pracy, czy też działacze sportowi zorganizowali wspomniane zawody żywiołowo, w oderwaniu od trenerów.

Mam wrażenie, że będę wyrazicielem zdania sporej gromadki sympatyków sportu, gdy postawię wniosek o konkretne naświetlenie tego zagadnienia odnośnie omawianych zawodów, aby na tym przykładzie wszyscy mogli się nauczyć.

Mówmy konkretnie

Dyskusja, o ile ma doprowadzić nas do konkretnych wniosków musi mieć konkretny charakter, musi dotyczyć konkretnych faktów z naszego życia sportowego. Pytanie „kto miał rację, trenerzy czy działacze" postawione przez E. Hankowskiego dotyczyło właśnie konkretnych wypadków z naszych boisk lekkoatletycznych; niestety zostało one bez odpowiedzi.

W naszym życiu sportowym posiadamy tak dużo osiągnięć i niedociągnięć, że operując nie konkretnym materiałem, a pisząc w ogóle możemy „udowodnić" sprzeczne twierdzenia. Możemy udowodnić, że działacze „przeszkadzają" pracy trenerom organizując w nieodpowiednim czasie zawody, czy nie liczne się ze zdaniem trenerów i lekarzy w typowaniu reprezentantów. Możemy „udowodnić", że trenerzy nie dotrzymują kroku wciąż rosnącym potrzebom naszego sportu na przykładzie niestety wielu „honorowych" porażek, czy choćby „udanego" (w/g M. Hofmana) startu naszych lekkoatletów na IV Festiwalu w Bukareszcie.

Niestety — trzeba powiedzieć, że zarówno dr Sidorowicz w artykule „W obronie trenerów" jak i L. Stefanowicz w art. „Winni są jednak trenerzy" nie uniknęli błędu „niekonkretności". Pierwszy z nich twierdzi autorytatywnie, że „styl pracy trenerów jest dobry", drugi zapewnia nas, że to twierdzenie jest co najmniej „nieuzasadnione".

Jeżeli chcemy naszą krytyką dopomóc naszym działaczom i trenerom, musimy ich krytykować posługując się rzeczowym materiałem w oparciu o konkretne fakty. Uogólniać możemy dopiero zbiór faktycznego materiału, a nie oddzielne fakty, jak to zrobił dr Sidorowicz, który obok uwag posiadających dużą wartość zarówno dla trenerów jak i działaczy pośpieszył się trochę ze swą oceną stylu pracy naszych trenerów. W naszej krytyce nie możemy również posługiwać się stylem L. Stefanowicza, którego artykuł w przeważającej części wygląda raczej na nieporozumienie. Nie wolno nam zapominać, że spośród 20 rekordów Polski notowanych w IV tabeli 10-ciu najlepszych wyników, 13 ustanowiono w okresie 1949—1953, z czego 6 w 1953 r.

W krytyce nie wolno dyskredytować jednych aktywistów, nie wspominając o błędach drugich, gdyż dobre wyniki zależą od właściwej pracy i współpracy zarówno trenerów jak i działaczy.

Czy aby nie „znachorstwo"?

Takie pytanie nasuwa się po przeczytaniu artykułu L. Stefanowicza. Absolutnie nie mogłem zgodzić się z autorem artykułu „Winni są jednak trenerzy" nie tylko ze względu na krańcowe postawienie zagadnienia, lecz również z powodu niektórych „rad" i „uwag" skierowanych przez niego pod adresem trenerów.

L. Stefanowicz nie może pogodzić się z pojęciami „trening na siłę", „przepalanie organizmu" itd. Możemy się z nimi nie godzić w teorii, lecz są to przecież ciągle jeszcze realnie istniejące w praktyce sportowej zjawiska z którymi się trzeba liczyć, mechanizm działania których trzeba poznawać w stosunku do każdego zawodnika. Fakty mówią, że przy najmniejszym zaniedbaniu systematyczności, wszechstronności treningu czy przerwaniu cyklu treningowego nie w czas „zorganizowanymi" zawodami można są one zmienić w groźnego przeciwnika zawodników, trenerów i działaczy. Nie wolno się więc dziwić, że lekarz o dużej praktyce sportowej pisze o nich z taką troską i nie wolno ich ignorować.

L. Stefanowicz wskazując na ogromne możliwości organizmu zachęca naszych trenerów do zwiększenia intensywności treningu nie przytaczając jednak absolutnie żadnych faktycznych danych, ze stosuje się u nas trening za mało intensywny.

System treningu, jego metoda, nasilenie zależą w dużej mierze od indywidualnych cech zawodnika od jego wrodzonych i nabytych zdolności. Człowiek nie jest równy człowiekowi i nasilenie treningów Zatopka nie może być „recepta" treningową dla wszystkich długodystansowców, którzy chcą lub chcieliby zostać jego zwycięzcami czy następcami. To, że zawodnik radziecki Kuc stał się rewelacją w biegu na 5.000 m, nie znaczy w ogóle, że zrealizował on program treningu Zatopka. — Natomiast zupełnie wyraźnie wskazuje na to, że trener biegacza radzieckiego w pracy i współpracy z nim zastosował taki program treningowy, który zapewnił mu wynik stawiający go wśród czołówki długodystansowców.

Równocześnie należy wątpić czy program ten dałby taki sam wynik Chromikowi czy Grajowi, jak wątpliwe jest czy polscy biegacze mają stosować metody Zatopka.

Właśnie twórczy stosunek trenera i zawodnika do znanych metod treningów i dostosowanie ich do indywidualnych cech zawodnika, a nie kopiowanie ich, jest dźwignią postępów sportowych. Dalej — elementarna fizjologia uczy nas, że organizm ludzki należy rozpatrywać w całości, że wszystkie funkcje organizmu są korelowane przez centralny układ nerwowy, a więc zwiększenie intensywności treningu oznacza przede wszystkim zwiększenie obciążenia układu nerwowego i nie może być mowy o izolowaniu tych zjawisk.

Trening musi przygotować zawodnika do startu w zawodach, a w tym fakcie kryje się cały szereg dodatkowych bodźców stanowiących dodatkowe obciążenie układu nerwowego zawodnika, wpływających na niego pobudzająco lub hamująco.

Trening musi więc uodpornić zawodnika na działanie „atmosfery" zawodów, gdyż w wielu przypadkach zbytnie pobudzenie równa się hamowaniu zwłaszcza, gdy chodzi o konkurencje techniczne. Stąd wniosek, że częste starty konieczne są nie tylko jako „uzupełnienie" treningu, lecz jako jego składowa część. Starty w zawodach muszą być oczywiście uzależnione od fazy treningu, w przeciwnym bowiem wypadku ten ostry środek zmieni się w hamulec postępów zawodnika, zwłaszcza gdy chodzi o utrwalenie nawyków ruchowych, o stopniowe przygotowanie organizmu do maksymalnego obciążenia.

O tych „drobnostkach" najwyraźniej zapomniał L. Stefanowicz doradzając zwiększenie intensywności treningów przy jednoczesnym zmniejszeniu w czasie treningów wysiłku nerwowego i traktowanie zawodów tylko jako „potrzebnego i pożytecznego uzupełnienia treningów".

Świadomość i cukier

Trudno nie zgodzić się z L. Stefanowiczem, że w „ujawnieniu ogromnych możliwości naszego organizmu dużą rolę odgrywa świadomość"... lecz przykłady na które się powołuje są co najmniej nieszczęśliwie dobrane. W wymienionych przez niego wypadkach eksperymentujących chodziło najwyraźniej o znalezienie zależności między przeżyciami psychicznymi, a procesami fizjologicznymi udowodnienie, że od stanu psychicznego zawodnika zależy wydolność jego organizmu, wreszcie, że stany emocjonalne nie są bez wpływu na wynik sportowy.

Mocno wątpliwa wydaje się w związku z tym interpretacja tych faktów. Czy można mówić o świadomym regulowaniu przez człowieka ilości cukru we krwi? Wydaje mi się, że mamy tu do czynienia albo z niewłaściwym zatytułowaniem rozdziału, albo z bardzo dowolną interpretacją faktów.

Na marginesie roli świadomości w uzyskiwaniu wyników mała uwaga pod adresem redakcji.

Nawiązując do podanej w ostatnim numerze „Przeglądu" historii pobicia rekordu Polski w skoku o tyczce przez Adamczyka wydaje mi się, że niesłuszna i krzywdząca była ocena jego wysiłku. Autor w/w artykułu utrzymuje, że ustanowił on rekord jedynie dlatego, że przed skokiem podano mu niższą wysokość niż ta, na której znajdowała się poprzeczka.

Wieloletni i wszechstronny trening, żmudna praca, a nie wątpliwej wartości „pomoc psychiczna" utorowały mu drogę do rekordu. Gdybyśmy wierzyli autorowi tego artykułu na następnych zawodach należy zawiązać Adamczykowi oczy (aby nie widział poprzeczki), a kto wie, może skoczy 400...

Sport jako środek wychowania fizycznego współdziała w wyrobieniu wielu cech charakteru, wpływa na wszechstronny rozwój człowieka, co czyni ze sportu jeden z ważniejszych środków socjalistycznego wychowywania. Dlatego rozwój jego jest otaczany tak wielką opieką Rządu i Partii, dlatego rozwój jego leży nam wszystkim na sercu.

A. Barański
aspirant Instytutu Kultury Fizycznej w Moskwie

Okazuje się że młodzież lubi piesze wędrówki

PEŁNY sukces I Ogólnopolskiego Turystycznego Raidu Pieszego PTTK był niespodzianką bodaj że nawet dla organizatorów. Przede wszystkim: ilość zgłoszeń. Przekroczyła ona jedenaście setek, a na starcie stanęło ostatecznie w siedmiu punktach wyjściowych 864 uczestników! Po drugie: frapujący był udział młodzieży i kobiet, który przekroczył znacznie wszystkie dotychczasowe normy imprez turystycznych.

RAID PIESZY CHWYCIŁ

Właśnie tak liczny udział młodzieży był największą i najmilszą niespodzianką raidu. Obawiano się bowiem, że zaaferowana sportem niewiele ma zrozumienia dla wędrówek i to jeszcze pieszych, w których nie można popisać się opanowaniem takiego lub innego sprzętu. Tymczasem okazuje się, że młodzież jest jak zawsze spragniona wrażeń i nowości, że sport nie wykorzenił w niej bynajmniej żyłki wędrowania i poznawania czegoś ciekawego.

Zresztą odpowiedź, jaką otrzymaliśmy z ust uczestników drużyny Cementowni z Wierzbicy wyczerpuje wszystko. Młodzi zetempowcy, którzy wędrowali pod kierunkiem kol. Józefa Modzelewskiego i mają już na koncie swych osiągnięć turystycznych drugie miejsce w Raidzie Świętokrzyskim, na pytanie, czy uprawiają też sport wzruszyli tylko ramionami: „no, a jakże, bez sportu nie mielibyśmy przecież kondycji".

Nie zdziwimy się zresztą, gdy przy najbliższym sukcesie sportowym uzasadnią go dobrym przygotowaniem fizycznym przez wędrówkę turystyczną. I w tym właśnie mieści się cała mądrość. Sport bynajmniej nie przeszkadza turystyce, tak jak turystyka nie odrywa od sportu. Owszem może ona być doskonałym środkiem zaprawy, czego wyrazem było, że udział w I Ogólnopolskim Raidzie Pieszym pozwalał na zyskanie normy SPO.

I dlatego też dobrze będzie, jeśli zrzeszenia sportowe w przyszłości uczestnictwo swe w imprezach turystyki kwalifikowanej nie ograniczą do narciarstwa, kajaków czy kolarstwa, ale zainteresują swych członków także wędrowkami pieszymi.

Mówimy wyraźnie o wędrówkach. Nie mogą one w żadnym wypadku posiadać elementów marszowych ze ściśle określonym terminem osiągnięcia celu. Chodzi o spokojne, swobodne tempo z możliwością pełnego rozkoszowania się okolicą i jej osobliwościami. Tego rodzaju energiczna przechadzka przyniesie nie tylko odprężenie, ale będzie też dobrą zaprawą a zarazem nauką, która przyda się również naszym sportowcom.

JAKIE POWINNO BYĆ TEMPO

W tym miejscu zaznaczymy, że jednym z zarzutów, jaki stawiano organizatorom Raidu Pieszego było właśnie zbyt forsowne tempo na pewnych odcinkach. Odbywało się to kosztem krajoznawstwa, i kosztem możliwości zwiedzania ciekawych obiektów. A było ich na wszystkich trasach bardzo wiele. Przyczyny niedociągnięcia na tym polu szukać należy w pewnym stopniu również i w drugim błędzie, jakim było formowanie zbyt wielkich grup. Kierowanie wielką grupą nasuwa szereg trudności zarówno kwaterunkowych, jak i aprowizacyjnych.

Dokładniejszego opracowania wymagać będą w przyszłości również interesujące wstawki w formie „etapów nocnych". Zasada wprowadzenia ich była słuszna. Turystyka ludowa bowiem nie tylko walczy z wygodnictwem, ale chce nauczyć ludzi orientowania się i dawania sobie rady w terenie w różnych warunkach.

Jeśli jesteśmy już przy błędach, to zaliczymy do nich nie zawsze dobry układ dziennego harmonogramu. W czasie raidu panowała wspaniała słoneczna pogoda. Nakazem chwili było więc wędrowanie możliwie wczesnym rankiem z odpoczynkiem w południe i kontynuowanie etapu przy zachodzącym słońcu. Niektórzy kierownicy grup tak też robili, inni trzymali się sztywno podziału godzin, co nie dawało dobrych efektów.

Narzekano też na aprowizację, która sprzyjała w ręku miejscowych spędzeni gastronomicznych. Dowożone na biwaki bufety nie były zaopatrzone w dostatecznie urozmaicony asortyment towarów, a co gorsza, obowiązywały ceny gastronomiczne a nie detaliczne tak jak w czasie Spływu Kajakowego. Podrażało to w znacznym stopniu koszty uczestnictwa i... w przyszłości przyjdzie szukać jakiegoś innego rozwiązania.

DLACZEGO TAK KRÓTKO

Apelowaliśmy uprzednio o większy udział zrzeszeń sportowych. Tym razem bowiem więcej było drużyn z zakładów pracy, niż pod firmą zrzeszeniową. Zaliczamy to z drugiej strony również na dodatnie konto raidu, gdyż zależy nam na stworzeniu jak największej ilości komórek turystycznych przy zakładach pracy i uczelniach niekoniecznie nawet związanych organizacyjnie z PTTK, które mimo to udzielać będzie każdej z nich pełnego poparcia i pomocy w formie poradnictwa i szkolenia.

Wyliczyliśmy tak wiele niedociągnięć, że w końcu nasuwa się pytanie, czy Raid był rzeczywiście sukcesem?

Odpowiemy na to słowami znakomitej większości uczestników, którzy znalazłszy się 16 bm. na mecie w Olsztynie żałowali, że skończyły się już piękne dni wędrówki i że trasa nie jest dłuższa. W rzeczywistości bowiem wszystkie te mankamenty nie zdołały osłabić nastroju ani ducha uczestników, którzy radowali się ruchem na świeżym powietrzu wśród przepięknego krajobrazu i w mnóstwem ciekawych rzeczy, z jakimi spotkali się w czasie czterodniowego raidu.

Na dobry nastrój składała się też w wielkim stopniu serdeczna gościnność ze strony ludności, która wszędzie przyjmowała raidowców z całą serdecznością. Pomoc w akcji żniwnej oraz szereg czynów społecznych przyczyniły się w jeszcze większym stopniu do zacieśnienia przyjaznych węzłów.

Tak więc Pieszy Raid Turystyczny spełnił swe zadanie. Stał się żywą propagandą turystyki pieszej, tej najbardziej podstawowej formy turystycznej, pozwolił młodzieży i ludziom pracy ze wszystkich stron Polski zapoznać się z Ziemią Mazursko-Warmińską a tym samym stać się propagatorem jej piękna, zabytków i dorobku na polu budowy socjalizmu.

(m)

Zasłużeni działacze kultury fizycznej

Kazimierz Osmański

Przewodniczący Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej Toruń, trener hokeja na lodzie. Przyczynił się w dużej mierze do wychowania wyczynowców w hokeju na lodzie

Roman Siennicki

Od 1945 r. pracuje w wyszkoleniu fizycznym w wojsku. Przez cały okres poświęcał się pracy społecznej i podniesieniu poziomu sportu w Ludowym Wojsku Polskim. Wychował wielu dobrych sportowców

Roman Stachoń

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej Stalinogród. Długoletni działacz sportowy. W dużej mierze przyczynił się do organizowania i podniesienia wychowania fizycznego i sportu na Śląsku

Zygmunt Szelest

Trener lekkoatletyczny, specjalista w rzucie oszczepem. Wychował i przeszkolił szereg dobrych zawodników i instruktorów lekkoatletyki

Henryk Wieczorek

Od 1945 r. wszystkie swe siły poświęca na podniesienie poziomu wyszkolenia fizycznego i sportu w Ludowym Wojsku Polskim. Wychował wielu dobrych sportowców

Tadeusz Ulatowski

Trener koszykówki Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego, b. reprezentant Polski w koszykówce. Przyczynił się do podniesienia na wysoki poziom drużyn reprezentacyjnych w Wojsku Polskim

Zygmunt Wieliński

Czołowy trener pływacki. Przewodniczący Rady Trenerów. Wychował szereg reprezentacyjnych pływaków. Kieruje szkoleniem na obozach zawodników, instruktorów i trenerów

Wacław Ziółkowski

Sekretarz Rady Okręgowej ZS Unia Warszawa. Zasługą jego jest zdobycie pierwszego miejsca przez ZS Unia w zdobywaniu odznak SPO. Trener I klasy i sędzia międzynarodowy w atletyce

Terminarz rozgrywek I i II ligi bokserskiej

Sekcja Boksu GKKF przeprowadziła w środę 19 bm. losowanie rozgrywek I i II ligi bokserskiej. Termin rozgrywek przedstawia się następująco:

I LIGA

29.IX.
Gwardia Kraków — CWKS W-wa
Gwardia Gdańsk — Gwardia W-wa
Stal Łabędy — Kolejarz Gdańsk
OWKS Lublin — Gwardia Słupsk.

4.X.
CWKS W-wa — Gwardia Słupsk
Kolejarz Gdańsk — OWKS Lublin
Stal Łabędy — Gwardia Gdańsk
Gwardia Kraków — Gwardia W-wa.

18.X.
Gwardia W-wa — CWKS W-wa
Stal Łabędy — Gwardia Kraków
OWKS Lublin — Gwardia Gdańsk
Kolejarz Gdańsk — Gwardia Słupsk

8.XI.
CWKS W-wa — Kolejarz Gdańsk
Gwardia Gdańsk — Gwardia Słupsk
Gwardia Kraków — OWKS Lublin
Gwardia W-wa — Stal Łabędy

22.XI.
Stal Łabędy — CWKS W-wa
OWKS Lublin — Gwardia W-wa
Gwardia Słupsk — Gwardia Kraków
Kolejarz Gdańsk — Gwardia Gdańsk

6.XII.
CWKS W-wa — Gwardia Gdańsk
Kolejarz Gdańsk — Gwardia Kraków
Gwardia Słupsk — Gwardia W-wa
Stal Łabędy — OWKS Lublin.

20.XII.
OWKS Lublin — CWKS W-wa
Gwardia Słupsk — Stal Łabędy
Gwardia W-wa — Kolejarz Gdańsk
Gwardia Gdańsk — Gwardia Kraków

II LIGA

I grupa

13.IX.
OWKS Kraków — Stal Wrocław
Gwardia Szczecin — Kolejarz W-wa

20.IX.
Włókniarz Łódź — Ogniwo Bielsko
Gwardia Poznań — Kolejarz Bydg.

4.X.
Ogniwo Bielsko — Kolejarz W-wa
Stal Wrocław — Gwardia Szczecin

11.X.
Gwardia Szczecin — Kolejarz Bydg.
Kolejarz W-wa — Stal Wrocław

25.X.
Włókniarz Łódź — Gwardia Szczecin
Gwardia Poznań — OWKS Kraków

8.XI.
Ogniwo Bielsko — Stal Wrocław
Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz W-wa

15.XI.
Kolejarz W-wa — Włókniarz Łódź
Stal Wrocław — Kolejarz Bydgoszcz

22.XI.
OWKS Kraków — Ogniwo Bielsko
Gwardia Szczecin — Gwardia Poznań

29.XI.
Gwardia Poznań — Kolejarz W-wa
OWKS Kraków — Gwardia Szczecin

6. XII.
Ogniwo Bielsko — Kolejarz Bydg.
Włókniarz Łódź — Stal Wrocław

13.XII.
Stal Wrocław — Gwardia Poznań
Kolejarz Bydg. — Włókniarz Łódź

20. XII.
Gwardia Szczecin — Ogniwo Bielsko
Kolejarz W-wa — OWKS Kraków

II grupa

13.IX.
Unia Piotrków — Stal Poznań
Ogniwo Kraków — Kolejarz Szczecin
OWKS Bydgoszcz — Budowlani Pozn.
Gwardia Wrocław — Kolejarz Gdynia

11.X.
Ogniwo Kraków — Stal Poznań
OWKS Bydgoszcz — Unia Piotrków
Gwardia Wrocław — Kolejarz Szcz.
Kolejarz Gdynia — Budowlani Pozn.

25.X.
Stal Poznań — Budowlani Poznań
Kolejarz Szczecin — Kolejarz Gdynia
Unia Piotrków — Gwardia Wrocław
Ogniwo Kraków — OWKS Bydg.

15.XI.
OWKS Bydgoszcz — Stal Poznań
Gwardia Wrocław — Ogniwo Kraków
Kolejarz Gdynia — Unia Piotrków
Budowlani Poznań — Kolejarz Szcz.

29.XI.
Stal Poznań — Kolejarz Szczecin
Unia Piotrków — Budowlani Poznań
Ogniwo Kraków — Kolejarz Gdynia
OWKS Bydg. — Gwardia Wrocław

13.XII.
Gwardia Wrocław — Stal Poznań
Kolejarz Gdynia — OWKS Bydg
Budowlani Poznań — Ogniwo Krak.
Kolejarz Szczecin — Unia Piotrków

Fragment meczu hokeja na trawie pomiędzy drużyną Austrii Wiedeń i Stalą (1:1), który odbył się podczas międzynarodowego czwórmeczu w Toruniu Foto CAF

Piłkarze rozpoczęli turniej na Spartakiadzie WP

WROCŁAW 19. 8. (tel. wł.) 6 zespołów reprezentujących wszystkie okręgi wojskowe oraz Marynarkę i Lotnictwo, bierze udział w turnieju piłkarskim na Spartakiadzie W. P. System rozgrywek „każdy z każdym" pozwoli zespołom na porównanie swych sił ze wszystkimi przeciwnikami i wyłoni w rezultacie mistrza Spartakiady.

Wśród startujących drużyn jest przedstawiciel I ligi OWKS Kraków, reprezentujący okręg krakowski. Zespół ten przyjechał w pełnym składzie i jest głównym pretendentem do pierwszego miejsca. OW Bydgoszcz reprezentowany jest przez II-ligowy OWKS Bydgoszcz, podobnie jak i Lotnictwo reprezentowane jest przez II-ligowego Lotnika. Wrocław, Marynarka i Warszawa reprezentowane są przez drużyny III-ligowe (OWKS Wrocław), Flota Gdańsk i OWKS Lublin). W rozgrywkach nie biorą udziału zawodnicy CWKS, którzy grać będą w rozgrywkach ligowych.

Pierwsza seria spotkań rozegrana została we wtorek, przy czym **największą niespodziankę sprawili Wrocław, który po zaciętej walce przegrał 0:1 z Krakowem.** Wrocławianie wyszli na boisko z silną wolą zwycięstwa i z miejsca rozpoczęli energicznie atakować bramkę Pajora. Niezaradność napastników Wrocławia była jednak główną przeszkodą w uzyskaniu bramki.

Sporadyczne ataki krakowian były dość pewnie likwidowane przez dobrze broniącego bramkarza Biela. Jeden z tych wypadów kończy się jednak celnym strzałem Glajcara, który jak się okazało, przyniósł 2 pkt. drużynie Krakowa.

Po przerwie w dalszym ciągu stroną atakującą był Wrocław, ale i dalsze 45 min. gry nie wpłynęło na poprawienie dyspozycji strzałowej napastników, którzy mieli kilkakrotnie pewne okazje do zdobycia bramki. Pod koniec meczu wrocławianie zdobywają, co prawda, bramkę, ale padła ona ze spalonego i sędzia nie uznał jej.

W pozostałych spotkaniach **Bydgoszcz pokonał Warszawę 4:0 (1:0)** — bramki zdobyli Jaworski — 2, Gieraga i Musiał 1, — a **Marynarka zremisowała z Lotnictwem 1:1 (0:1);** bramkę dla lotników zdobył Pawlus, dla Marynarki — Sroka. **zb.**

Pierwsze spotkania tenisistów
na mistrzostwach Polski we Wrocławiu

WROCŁAW, 19.8 (tel. wł.). Na kortach wrocławskiej Gwardii rozpoczęły się w środę tenisowe mistrzostwa Polski, do których dopuszczono 21 zawodników i 10 zawodniczek klasy mistrzowskiej względnie klasy I. Do środy wieczór nie było we Wrocławiu Hebdy, Bratka, Kurmana i Stępkowskiej. Wśród mężczyzn rozstawiono Radzia, Piątka, Olejniszyna i Licisa, wśród kobiet Jędrzejowską, Ryczkównę, Jaśkowiakównę i Rudowską.

Podczas otwarcia przemawiał przewodniczący WKKF Karst, a flagę na maszt wciągnęła zasłużona mistrzyni sportu Jadwiga Jędrzejowska, w asyście Buchalika i Radzia. Następnie wiceprzewodniczący sekcji tenisowej GKKF Słabolepszy złożył Jadwidze Jędrzejowskiej serdeczne gratulacje z racji rzadkiego jubileuszu, posiadania przez 25 lat tytułu mistrzyni Polski.

Pierwszego dnia odbyły się trzy gry pojedyńcze mężczyzn oraz jedna pojedyńcza kobiet. **Najciekawszą grę nawiązali między sobą Tłoczyński (Gwardia) i Beldowski (Spójnia). Wygrał Tłoczyński 3:1 (7:5, 6:0, 4:6, 6:3).**

W pierwszym secie Beldowski prowadził 3:0, Tłoczyński zdobył kolejno 5 gemów. Beldowski wyrównał, ale przegrał dwa następne gemy. Set drugi był krótki. Beldowski popełniał elementarne błędy i nie stawiał prawie oporu. Zacięta walka toczyła się w trzecim secie. Przy stanie 5:3 Beldowski nie wykorzystał setbola, a przy stanie 5:4 Tłoczyński trzy razy obronił setową piłkę, aby w końcu przegrać seta. W czwartym secie Beldowski grał początkowo dobrze, ale z każdą chwilą uwidoczniała się lepsza gra Tłoczyńskiego, który zasłużenie zwyciężył.

Tłoczyński grał lepiej taktycznie, skracał piłki i chodził do siatki. Beldowski grał przez cały czas na przerzut, trzymał się głębi kortu, gdzie często tracił piłki, strzelając w aut, a kiedy decydował się już iść na środek kortu, mijał go przeciwnik.

W drugiej grze **Buchalik (Górnik) dość łatwo wygrał z Płatrowskim (CWKS) 6:2, 6:1 6:1.**

Spotkanie **Chytrowskiego (Gwardia) z Tomaszewskim M. (Stal)** było bez historii. Gwardzista grał o klasę lepiej, zwyciężając w trzech krótkich setach 6:1, 6:2, 6:2. Chytrowski wydaje się być w dobrej formie, jest w kondycji. Swego przeciwnika wybił z konceptu, dzięki różnorodnym uderzeniom.

W grze pojedyńczej kobiet **Andrutowa (Ogniwo) wygrała zasłużenie z Tłoczyńską (Gwardia) 6:4, 6:3.**

W czwartek przewidziane są spotkania: Hebda — Romaniuk (jeśli przyjedzie Hebda). Piątek — Kurman (jeśli przyjedzie Kurman). Radzio — Kramer, Licis — Trechliński. Jaśkowiakówna — Piątkowa. Jędrzejowska — Krawczykówna, Jelnicka — Ryczkówna.

Dobra postawa młodzieży
w bokserskim turnieju wojskowych

Dokończenie ze str. 1

taj i Kata, którzy stoczyli wyrównane i otwarte walki ze znanymi już zawodnikami.

W piątej parze wystąpił mistrz Europy Kruża, który miał za przeciwnika młodego boksera — mistrza Polski juniorów, Sygacza, mającego na swym koncie stoczonych zaledwie 30 walk. Kruża nie wysilając się zbytnio dał pokaz dobrego boksu, demonstrując piękne uniki, seryjne ciosy oraz szybkie przejścia z obrony do ataku.

Mimo porażki młody Sygacz zaprezentował się bardzo dobrze ujawniając zadatki na dobrego boksera.

Ciężka przeprawę miał Woźniak z Osieckim. Gwałtowne ataki Osieckiego zniskoczyły na początku walki. Woźniaka, który odczuł kilka solidnych „bomb". W miarę jednak upływu czasu sytuacja odwracała się, aby wreszcie przynieść nieznaczne, ale wyraźne zwycięstwo Woźniakowi.

Do niespodzianki doszło w wadze półśredniej, gdzie reprezentant Marynarki Kata pokonał stosunkiem głosów 2:1 Kaźmierczaka (Bydg.). Kata od początku zastosował taktykę stałego ataku, popartego mocnym ciosem. Kaźmierczak również polował na cios, ale okazało się, że Kata dysponuje wielką odpornością i trzy czyste sierpy nie zrobiły na nim większego wrażenia. Pod koniec starcia Kata opadł nieco z sił, ale punkty zdobyte w poprzednich rundach wystarczyły mu do zwycięstwa.

Ścigała nie zachwycił swą pierwszą walką. Młody Ratai przez wszystkie trzy starcia był w ataku, ale brak rutyny nie pozwolił mu na pełne wykorzystanie swych możliwości. Zwycięstwo Ścigały było minimalne.

Najlabszy poziom, jak dotychczas, zaprezentował pięściarze wagi ciężkiej, w której po raz drugi zanotowaliśmy poddanie się. Mańka (Marynarka) spotkał się z Wasilewskim (W-wa), który po jednym, zresztą nie zbyt mocnym ciosie, poddał się w połowie 1 r.

WYNIKI WALK PRZEDPOŁUDNIOWYCH

w. musza — Kukier (W-wa) — Czerwiński (Lot.) 3:0;

w. kogucia — Greń (W-wa) — Góralski (Wr.) 3:0, Piński (Bydg.) — Buczkowski (Wr.) 3:0;

w. piórkowa — Nowaczyk (Wr.) — Wendiocha (Kr.) 3:0;

w. lekka — Nowacki (Mar.) — Baszczyński (Lot.) 3:0, Stanikowski II (Wr.) — Kesy (W-wa) 1:2;

w. lekkopółśrednia — Kapturski (Wr.) — Pastawski (Kr.) 3:0;

w. półśrednia — Kempa (Kr.) — Nowak (W-wa) tko w 2 r., Blach (Lot.) — Stanikowski I (Wr.) 2:1;

w. lekkośrednia — Kucharski (Mar.) — Jaworski (W-wa) 3:0;

w. średnia — Dampc (Bydg.) — Tomczyk (Wr.) 3:0, Czapliński (W-wa) — Oskierka (Mar.) tko 3 r.;

w. półciężka — Litwin (W-wa) — Chrobola (Lot.) tko w 2 r.;

w. ciężka — Kraj (Kr.) — Wyżałkowski (Bydg.) 3:0, Gościański (Lot.) — Wieczorek (Wr.) przez poddanie w 2 r.

WYNIKI WALK WIECZORNYCH:

W. musza — Ptak (Marynarka) — wygrał przez t. k. o. w 3 r. z Nykołajczukiem (Bydg). Świerczek (Wr) wypunktował Grzywocza (Kr).

Kogucia — Woźniak (Mar. Woj.) wygrał z Osieckim (Kr).

Piórkowa — Boecher (Mar. Woj.) wygrał z Izydorczykiem (Bydg). Kruża (Lot.) pokonał Sygacza (W-wa).

Lekka — Dymerkowski (Bydg) wygrał z Bielikiem (Kr).

Lekkopółśrednia — Piński (Bydg) wypunktował Kaczmarka (Lot.). Ścigała (Mar. Woj.) wygrał z Rataiem (W-wa).

Półśrednia — Kata (Mar. Woj.) wypunktował Kaźmierczaka (Bydg).

Lekkośrednia — Leiss (Bydg) wygrał przez t. k. o. w 2 r. z Jachnikiem (Wr). Grzywocz (Kr) wypunktował Bachanka (Lotn.).

Średnia — Kołodziej (Lotn.) zwyciężył Płaza (Kr).

Półciężka — Uczyński (Bydg) wygrał przez poddanie się w 3 r. Ziembickiego (Mar.). Windak znokautował w 1 r. Ochlińskiego (Wr).

Ciężka — Mańka pokonał Wasilewskiego (W-wa), który poddał się w 1 r.

Z. G.

Węgry – Norwegia 70:36
po I dniu meczu lekkoatletycznego

BUDAPESZT 19.8 (tel. wł.). W środę rozpoczęło się w Budapeszcie spotkanie lekkoatletyczne mężczyzn Węgry — Norwegia. W spotkaniu tym po raz trzeci doszło do pojedynku najlepszych młociarzy świata Norwega Strandli'ego oraz Węgrów Csermaka i Nemetha. **Walka trzech rekordzistów świata, a w tym dwóch mistrzów olimpijskich nie zawiodła oczekiwań rozgorączkowanej publiczności.** Strandli znajduje się obecnie w doskonałej formie: rzucał bardzo równo, dwa rzuty miał ponad 60 m, dwa natomiast ponad 59 m.

W pozostałych konkurencjach Norwegowie nie potrafili nawiązać równorzędnej walki z doskonałymi Węgrami, którzy na 10 konkurencji w 6 zajęli po dwa pierwsze miejsca.

Z innych wyników należy podkreślić doskonały czas młodego Węgra Rozsavoelgyi na 1500 m — 3:47.4. Pokonał on bezapelacyjnie Beresa, który niespełna tydzień temu ustanowił w Budapeszcie rekord Węgier (3:46.6). Podobnie potwierdził doskonałą formę Foeldessy uzyskując w skoku w dal 733.

Poza konkursem startowali również lekkoatleci NRD. **W biegu kobiet na 880 yardów Jurewitz ustanowiła rekord świata — 2:12,6.**

Wyniki:

100 m. 1. Zarandi (W) — 10.7, 2. Marsteen (N) — 10.8, 3. Doernyei (W) — 10.6, 4. Petersen (N) — 10.8. Poza konkursem Schroeder i Schultz (obaj NRD) — 10.6.

400 m. 1. Szentgali (W) — 48.5, 2. Solymosi (W) — 48.6, 3. Doerresen (N) — 50.1, 4. Bjoelseth (N) — 50.9.

1500 m. 1. Rozsavoelgyi (W) — 3:47.4, 2. Beres (W) — 3:51.0, 3. Lilleseth (N) — 3:54.0, 4. Hammarsland (N) — 3:58.8.

10.000 m. 1. Juhasz (W) — 30:31.0, 2. Saksvik (N) — 30:55.2, 3. Csordas (W) 30:57.2, 4. Kjersem (N) — 31:09.0.

110 m pł. 1. Retezar II (W) — 15.0.

w dal 1. Foeldessy (W) — 733, 2. Zajki (W) — 717, 3. Berthelsen (N) — 691, 4. Gasemyr (N) — 663.

tyczka 1. Hoinonnay (W) — 420, 2. Kovacs (W) — 400, 3. Rilis (N) — 370, 4. Thomassen (N) — 340.

młot 1. Strandli (N) — 60.86, 2. Csermak (W) — 59.30, 3. Nemeth (W) — 57.76, 4. Kjuus (N) 46.11.

oszczep 1. Krasznai (W) — 66.95, 2. Danielsen (N) — 64.62, 3. Roedeng (N) — 54.78, 4. Lukacs (W) — 54.51

4 x 100 m 1. Węgry — 41.6, 2) Norwegia — 42.6.

Konkurencje poza programem spotkania międzypaństwowego:

Mężczyźni

400 m 1. Adamik (W) — 48.8, 2 Walter Mayer (NRD) — 49.3, 3. Karadi (W) — 50.2.

1000 m 1. Harkanyi (W) — 2:26.0, 2. Meixner (W) — 2:27.0, 3. Kiss (W) — 2:27.0, 4. Edoecs (W) — 2:27.6, 7. Donath (NRD) — 2:28.3, 8. Beker (W) — 2:31.4, 9. Baslack (NRD — 2:32.2.

Kobiety

800 m 1. Jurewitz (NRD) — 2:11.8, 2. Oros (W) — 2:15.1, 3. Baczkai (W) — 2:16.5, 4. Kazi (W) — 2:17.0, 5. Foerst (W) — 2:17.3, 6. Kovacs (W) — 2:17.8.

880 yardów 1. Jurewitz (NRD) — 2:12.6, (rekord świata), 2. Oros (W) — 2:15.7, 3. Baczkai (W) — 2:17.1.

Drugi dzień spotkania międzypaństwowego Norwegia — Węgry odbędzie się w ramach uroczystość otwarcia Stadionu Ludowego z okazji 4-ej rocznicy uchwalenia Konstytucji Węgierskiej.

Rekordy Polski i WP w strzelaniu

WROCŁAW, 19.8 (tel. wł.). We wtorek na wspaniale urządzonych strzelnicach PO „SP" rozpoczęły się strzelania kulowe z karabinu wojskowego z trzech postaw na 300 m (KB-1) w konkurencji mężczyzn, w konkurencji kobiet z pistoletu na odległość 25 m oraz strzelania do rzutków.

W wyniku strzelań z KB-1 Gmitrowicz uzyskał bardzo dobry wynik — 458 pkt. Również kobiety wykazały doskonałe przygotowanie. **W strzelaniu z pistoletu wyróżniła się Salwicka z OW Wrocław, która wynikiem 171 pkt. ustanowiła rekord WP. Rekord Wojska Polskiego ustanowił również młody utalentowany zawodnik OW Warszawa — Zajączkowski, który zdobył 90 pkt.** Zespołowo zwyciężyła drużyna Warszawy uzyskując 249 pkt. na 300 możliwych.

Wyniki strzelań pierwszego dnia zawodów:

w konkurencji MSR-13 — 1) Zajączkowski (W-wa) — 90 100 pkt., 2) Liśiński (Kr) — 88 200, 3) Popielarski (W-wa) — 82 100;

W konkurencji PW-9 (pistolet) kobiet prowadzi Salwicka (Wr) — 177 200 (rekord WP) przed Olczyk (Mar. Woj.) — 164 200 i Gago (Warszawa) — 160 200. Zespołowo Warszawa — 766 przed Wrocławiem — 763 i Bydgoszczą — 756 pkt.

Strzelanie z karabinu (KB-1), odległość 200 m z trzech postaw: indywidualnie (wyniki niepełne). — 1) Gmitrowicz (Wr) — 458, 2) Krysiak (Kr) — 446, 3) Salomoński (Kr) — 445 pkt.

Ostatecznie wyniki strzelań w konkurencji olimpijskiej KB-1 — 1) **Gmitrowicz (Wr) — 458 pkt., 2) Małecki (Kr) — 448 pkt., 3) Krawiec (Wojska Lotnicze) — 448 pkt. Zespołowo zwyciężył Kraków — 2173 pkt. przed Warszawą — 2150 pkt. i Wrocławiem — 2145 pkt.**

*

W środę, w drugim dniu strzelań Sikorski (OW W-wa) w strzelaniu z KBKS-8 na 100 m uzyskał 392 pkt. ustanawiając rekord Wojska Polskiego.

W tej samej konkurencji zespół warszawski w składzie: Wasilewski, Sikorski, Maszlak, Dulkiewicz i Kowalczyk, uzyskał 1539 pkt. ustanawiając rekord Polski w klasyfikacji zespołowej. Zakończono dziś strzelanie z KB na odległość 200 m.

Wyniki:

KB-1 zespołowo: 1) Kraków — 2173 (rekord WP), 2) Warszawa — 2150, 3) Wrocław — 2145. Indywidualnie: 1) Gmitrowicz (Wrocław) — 458 pkt., 2) Małecki (Kraków) — 448, 3) Krawiec (Lotnictwo) — 448 pkt.

KBKS-8 zespołowo: 1) Warszawa — 1069 (rekord Polski), 2) Wrocław — 1037, 3) Lotnictwo — 1021. Indywidualnie: 1) Sikorski — 392 pkt. (rekord WP), 2) Janicki (Wrocław) — 377, 3) Gmitrowicz (Wrocław) — 376.

Po drugiej serii rzutków zespołowo prowadzi Warszawa — 511 pkt., przed Wrocławiem — 448 i Marynarką Wojenną — 447 pkt., a indywidualnie — Zajączkowski (W-wa) — 179 przed Lysińskim (Kr) — 175 i Kiszkurno (W-wa) — 163 pkt.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"

Zam. 4154 B 4B-19433

NRD i Biderman (Polska) prowadzą
w międzynarodowych regatach żeglarskich

OLSZTYN, 18.8 (tel. wł.). W pierwszym dniu międzynarodowych regat żeglarskich Polska — Węgry — NRD rozpoczęto zawody w konkurencji mężczyzn w klasie olimpijskiej „Finn".

Zawodnicy otrzymali łodzie dosyć późno — o godz. 13. Przy odbiorze wylosowanych jachtów zadziwili wszystkich zawodnicy węgierscy. Ekipa ich zjawiła się najwcześniej, dźwigając wielką skrzynię, która zawierała, jak się okazało pełne zaopatrzenie bosmańskie. Trzy Finny, które odebrali żeglarze węgierscy z rąk komisji, zostały błyskawicznie wyciągnięte na brzeg, po czym nastąpiło mycie, szlifowanie, pastowanie, grafitowanie, dopasowywanie listew itp. W ciągu niecałej godziny Finny były już na wodzie, całkowicie gotowe do startu. Widać z tego, że pod względem technicznym ekipa węgierska jest bardzo sprawna i umie sobie zorganizować pracę.

Pierwszy sygnał — ostrzegawczy, rozległ się o 14.15. Zawodnicy mieli płynąć na trasie nr 2 o dł. około 6700 m, którą należało okrążyć dwukrotnie. Komisja Regatowa wyznaczyła 7 tras i 3 linie startu, które będą używane w zależności od kierunku wiatru. Dla ułatwienia zawodnikom startu, przez ostatnie 5 min., poprzedzające sygnał startowy, podawany jest przez megafony czas — w języku niemieckim, w odstępach co minutę.

Po wyjściu ze startu ostra walka o prowadzenie toczyła się między Węgrami Tolnai i Krivacsi oraz Polakami Bidermanem i Lewandowskim. W połowie pierwszego okrążenia na czoło wysunął się jednak zawodnik NRD — Vogler, który nie oddał prowadzenia aż do końca wyścigu. Na drugie miejsce wysuwa się Szlosser, wykorzystując pojedynek między Lewandowskim i Krivacsi.

Następne okrążenie przynosi pomyślne dla Polaków zmiany. Spada groźny przeciwnik Krivacsi. Biderman wychodzi zaś na drugą pozycję. Wyścig kończy się zwycięstwem Voglera (NRD) — 1055 pkt., przed Polakami Bidermanem — 754 pkt. i Szlosserem — 578 pkt.

Zespołowo po pierwszym dniu regat prowadzi NRD — 1542 pkt., przed Polską — 1433 i Węgrami — 961.

Drugiego dnia, odbyły się 3 wyścigi mężczyzn w klasie „Finn". W pierwszym z nich zwyciężył bezapelacyjnie, prowadząc od startu do mety — Vogler, przed Kraftem (NRD) i Kovacsem (Węgry). Biderman zajął dopiero 5 miejsce, pozostali Polacy 6 i 8.

Najciekawszy był drugi wyścig, w którym po falstarcie przodownika regat Voglera, prowadzenie objęli Kraft i Tolnai. Po nieprzewidzianych zmianach kierunku wiatru do przodu wysunęli się wszyscy trzej Polacy. Na mecie pierwszy jednak był Tolnay przed Bidermanem i Szlosserem. Vogler został zdyskwalifikowany z powodu zderzenia.

W trzecim wyścigu prowadzenie objął Biderman, szybko tracąc je jednak na rzecz Kovacsa, który pierwszy też przepłynął linię mety. W biegu tym Vogler trąca znak kursowy i zostaje ponownie zdyskwalifikowany. Biderman przyszedł ostatecznie jako czwarty, za Krivacsem i Hoffmannem (NRD).

W punktacji indywidualnej po drugim dniu regat na pierwsze miejsce wysunął się Kovacs (Węgry) — 2442 pkt., przed Bidermanem (Polska) — 2317 i Voglerem (NRD) — 2110. Szlosser był na 6. Lewandowski zaś na 7 miejscu.

Zespołowo prowadzą Węgrzy — 5733 pkt., przed NRD — 4936 i Polską — 4721.

Olsztyn, 19.8. (tel. wł.). Trzeci dzień międzynarodowych regat żeglarskich przyniósł wielkie zmiany w punktacji zespołowej. Dotychczasowy przodownik zawodów — reprezentacja Węgier, znalazła się po dzisiejszych trzech wyścigach na ostatnim miejscu.

Polska poprawiła swą pozycję, zajmując niewielką przewagą punktów II miejsce. Natomiast zdecydowaną przewagę uzyskała reprezentacja NRD, która prowadzi po 7 wyścigach znaczną różnicą punktów.

W punktacji indywidualnej pierwsze miejsce zajmuje obecnie zawodnik polski Biderman, który wprawdzie w żadnym wyścigu nie przyszedł pierwszy, jednak zawsze prawie zajmuje dobre miejsca. **Zawodnicy Węgier i NRD wyrażają się z dużym uznaniem o jego umiejętnościach żeglarskich.**

Pierwszy z dzisiejszych biegów był pomyślny dla naszej reprezentacji, która wygrała go zespołowo. Pierwszy na mecie był wprawdzie Vogler, natomiast drugie i trzecie miejsce zajęli Biderman i Lewandowski.

W drugim biegu zawodnicy polscy wyszli ze startu niezbyt szczęśliwie, znajdując się na pierwszym okrążeniu w końcowej grupie. Wraz z nimi płynął również Vogler, któremu nie udał się start. Jednakże na drugim okrążeniu Lewandowski i Biderman dochodzą na halsowaniu pod wiatr czołówkę, którą prowadzi teraz reprezentant NRD Hoffmann. Linię mety pierwszy przechodzi Hoffmann przed Lewandowskim i Bidermanem.

Słabo dosyć popłynął dziś zawodnik polski Szlosser, który w dodatku otrzymał 0 punktów za ostatni bieg. Z wyścigu tego musiał się wycofać z powodu stuknięcia znaku kursowego. Ostatni bieg przyniósł również niepowodzenie Voglerowi, który zajął w nim ósme miejsce.

Ostatnie dwa biegi w konkurencji „Finnów" odbędą się w dniu 20 bm. Zadecydują one ostatecznie o zwycięstwie zarówno zespołowym, jak i indywidualnym. Narazie, **po 7 wyścigach, prowadzi Biderman (Polska) — 3.859 pkt., przed Voglerem (NRD) — 3.770 i Kovacsem (Węgry) — 3.683.** Z zawodników polskich Lewandowski zajmuje 6 miejsce, Szlosser zaś 8.

Zespołowo prowadzi NRD — 10.093 pkt., przed Polską — 8.426 i Węgrami — 8.325.

M. N.

Teresa Dudzic
wygrywa regaty kobiet

OLSZTYN, 18.8 (tel. wł.) Jak już podawaliśmy, żeglarki zagraniczne nie dopisały w pierwszych naszych regatach międzynarodowych. Przybyły na nie jedynie dwie zawodniczki NRD — Kossack i Grätz. Organizatorzy postanowili rozegrać regaty towarzyskie kobiet w klasie „Hetka" jest łodzią trzyosobową, dlatego też sterniczki niemieckie otrzymały do załogi po dwie zawodniczki polskie.

W pierwszym dniu regat odbył się jeden bieg kobiecy. Zwyciężyła w nim Kossack (NRD), na drugim zaś miejscu przyszła Dudzic (Polska), przed Grätz (NRD) i Wiernicką.

Drugi dzień zawodów, w którym rozegrano pozostałe trzy biegi w konkurencji kobiet, przyniósł zdecydowane zwycięstwo Dudzic, która potwierdziła swoją wysoką klasę regatową, wygrywając wszystkie trzy wyścigi.

W regatach towarzyskich kobiet I miejsce zajęła Dudzic — 2511 pkt., przed Kossack — 1733, Wiernicką — 955 i Grätz — 529. **(M)**

Strzeleckie Mistrzostwa CRZZ

SZCZECIN 19.8 (tel. wł.). Na strzelnicy w Bezrzeczu rozpoczęły się w poniedziałek strzeleckie mistrzostwa CRZZ. W drugim dniu, we wtorek, 18-letnia szczecinianka Steczkowska (Bud.) w strzelaniu z pistoletu dowolnego ustanowiła rekord Polski, uzyskując imponującą ilość 183 pkt.

W trzecim dniu, w środę Steczkowska w strzelaniu do sylwetek z pistoletu PW-13 pobiła rekord Polski, uzyskując 27 trafień na 30 możliwych i 212 pkt. Rekord ten pobiła w kilka godzin później 25-letnia Cygan (Ogn. Lubl.) — 29 trafień i 240 pkt.

Trzecim rekordzistą tego dnia został mistrz sportu Pazdel, który w strzelaniu PW-13 uzyskał 30 trafień na 30 możliwych i 261 pkt.

Mgr Tadeusz Ulatowski
zasłużony działacz kultury fizycznej

Szukajmy dróg podnoszenia wyników w sportowych grach zespołowych

SŁABY poziom sportowy gier zespołowych (piłka nożna, hokej, koszykówka itp.) jest w ostatnim okresie mocno podkreślany przez czynniki kierujące naszym ruchem sportowym, jest również szeroko komentowany przez rzesze miłośników tych dyscyplin sportu.

Niewątpliwie najważniejsze zadanie w podwyższeniu poziomu sportowych gier zespołowych mają do spełnienia trenerzy i dlatego pragnę zabrać głos w tej sprawie.

Przed konkretną analizą dotychczasowej pracy i wyciągnięciem wniosków, pragnąłbym krótko wspomnieć o warunkach koniecznych do uprawiania sportów zespołowych i osiągania dobrych wyników.

Pierwszym i najważniejszym warunkiem jest stworzenie zgranego kolektywu, tak pod względem wychowawczym jak i sportowym. Zawodnicy muszą dużo przebywać ze sobą również poza grą, przeżywać wspólnie smutki i radości, mieć wytknięty wspólny cel i uporczywie, świadomie do niego dążyć.

Drugi warunek: aby móc powiedzieć, że osiągnięty został pewien określony poziom, trzeba przed tym stwierdzić, że poziom ten osiągnęła nie tylko kadra narodowa, ale i jej zaplecze t.zn. szerokie masy sportowców uprawiających daną dyscyplinę sportu.

Trzeci warunek: aby osiągnąć wyniki wysokiej klasy należy pracę trenerską planować i oprzeć na jednolitości i ciągłości systemu szkolenia, przeprowadzanego przy stałej kontroli (analiza pracy, współpraca z radami trenerów, kontrola pedagogiczna, kontrola lekarska itp.).

Czwarty warunek: należy pracę swą opierać o dobrze przemyślany i realny kalendarz imprez (międzynarodowy, ogólnopolski, zrzeszenia i koła).

Piąty warunek: należy zapewnić zawodnikom i trenerowi względnie dobre warunki pracy treningowej oraz dać im możność poznania swego przeciwnika, przez obserwację i grę.

Ostatnie wystąpienia naszych drużyn reprezentacyjnych w grach zespołowych nasuwają wiele wątpliwości i wniosków, które rozstrzygnąć można tylko przez szeroką dyskusję, w oparciu o twórczą krytykę, przeprowadzoną pod kątem walki o podwyższenie poziomu sportowych gier zespołowych.

W obliczu słabych wyników sportowych rady trenerów nie bez słuszności próbują nowych dróg i nowych rozwiązań istniejącej obecnie sytuacji. Świadczą o tym ciągłe zmiany systemu rozgrywek, zmiany w przygotowaniu reprezentacji i w koncepcjach planowania pracy na przyszłość.

ANALIZA GIER ZESPOŁOWYCH NA BAZIE KOSZYKÓWKI

Zagadnienie gier zespołowych chcę przeanalizować na bazie gry w koszykówkę, z którą jestem najściślej związany i w której bolączkach jestem dokładnie zorientowany. Sądzę, że wywody moje można śmiało rozciągnąć na wszystkie inne gry zespołowe.

Wysuwając warunek życia się zespołu, jak również należytego jego zgrania się w sportowej walce o zwycięstwo — aktyw trenerski próbował od pewnego czasu różnych sposobów podniesienia poziomu gry zarówno w drużynie reprezentacyjnej, jak i wszystkich zespołów uprawiających koszykówkę, a szczególnie zespołów ligowych, propagujących ten sport w terenie. Wszystkie te koncepcje prowadziły zmiany w systemie przygotowań kadry narodowej i w systemie rozgrywek w kraju.

Zaznaczyć należy, że wiele decyzji odnośnie planu imprez, systemu przygotowań i systemu rozgrywek zapadło niestety bez opinii rady trenerów (np. zarkakiwanie niespodziewanymi imprezami międzynarodowymi), a często nawet wbrew ich opinii (zniesienie II ligi koszykówki męskiej i ligi koszykówki żeńskiej, które dopiero od roku bieżącego będą znowu przywrócone), odwoływanie imprez międzynarodowych, do których drużyna była już przygotowana.

Aby wyciągnąć z istniejącej sytuacji zdecydowane wnioski należy okres ten, według mnie okres „półśrodków" stosowanych dla podniesienia gier zespołowych, głęboko i wnikliwie przeanalizować. Spróbuję to zrobić za okres czasu od 1945 r. do chwili obecnej.

Od roku 1945 koszykówka stała się popularną grą, szczególnie wśród młodzieży szkolnej. Młodzież spragniona sportowej rozrywki zaczęła masowo ćwiczyć. Powstało dużo klubów sportowych — rozpoczęto rozgrywki. Ze względu na dużą ilość zgłoszonych drużyn trzeba było w niektórych okręgach stworzyć klasy A, B, i C.

10 MIEJSCE W GENEWIE I 6 W PRADZE

W roku 1946 drużyna reprezentacyjna koszykówki męskiej wyjechała na Mistrzostwa Europy do Genewy. Zajęła ostatnie, dziesiąte miejsce. Wszyscy się martwili niepowodzeniem, ale nikt nie robił zarzutów z powodu przegranej. Ludzie stojący blisko tych zagadnień, wiedzieli w jakich trudnych warunkach odbywały się treningi. Nikt nie mógł przewidzieć ostatecznego wyniku, ponieważ nie znano zupełnie aktualnego poziomu gry drużyn zagranicznych.

W roku 1947 rozgrywki w kraju toczyły się już normalnym biegiem. Poziom gry stale się podnosił. Najlepszym dowodem tego jest zajęcie przez naszą drużynę w tym

Jak pracowały SKS W-wa i Wybrzeże na obozie w Lęborku

TEGOROCZNA akcja szkoleniowa Ministerstwa Oświaty poszła m. in. po linii przygotowania dobrego aktywu młodzieżowego dla prac organizacyjnych i pomocniczo-instruktorskich w SKS-ach. 38-obozów zorganizowanych przez poszczególne Wydziały Oświaty miało wyszkolić ponad 1000 chłopców i 1200 dziewcząt na pomocników i pomocniczki nauczycielsiwa w. f. na odcinku pracy w SKS i na lekcjach przysposobienia sportowego.

Na obozach stosowano różne metody szkolenia młodzieży. Opiszmy dla przykładu organizację życia i pracy na obozie w Lęborku, który miał dobre rezultaty.

W Lęborku, w sierpniu, pracowały żeńskie obozy rekrutujące się z młodzieży woj. gdańskiego i Warszawy. Obozy te poszły w jednolitym kierunku organizacyjnym, oba pracowały na zasadach wzorowego SKS z Radami SKS i sekcjami. Dziewczęta z Warszawy i Gdańska zamieszkały w dwu różnych skrzydłach wspaniałego gmachu Liceum Pedagog. typu w. f. Już na froncie ogromnego korytarza witają nas tablice, informujące o składzie Rady SKS, o planie pracy, o wynikach współzawodnictwa i osiągnięciach sportowych,

TABLICE INFORMUJĄ O WSZYSTKIM

Tablica SKS Warszawa pięknie udekorowana herbami stolicy jest bogatsza w treść i ma więcej gablotek. W każdej gablotce znajduje się plan pracy sekcji na okres obozowy i wzorowo opracowany plan pracy rocznej tejże sekcji w SKS. Poniżej wyniki zawodów między zespołami i grupami oraz wyniki zawodów z SKS Wybrzeże.

W gablocie sekcji lekkoatletycznej prowadzonej przez Bożenę Trzaskowską tabelka minimów na BSPO, klasę młodzieżową i trzecią, wyniki oraz rezultaty prób na BSPO w trójboju i na torze przeszkód. W gablocie sekcji gimnastycznej, kierowanej przez Ankę Janicką, widzimy wyniki zawodów gimnastycznych o mistrzostwo obozu i zawodów z SKS Wybrzeże.

Gablota sekcji siatkówki, prowadzonej przez Elizę Gawarską zawiera pięknie wykonane tabelki zawodów międzyzespołowych w trójkach. Sekcja turystyczna prowadzona wzorowo przez Hankę Marcinkowską szczyci się sprawozdaniami z odbytych pięciu wycieczek po Wybrzeżu i Szwajcarii Kaszubskiej. W planie pracy tej sekcji dominuje troska o zdobycie jak największej ilości odznak turystyki pieszej i górskiej. I tak dalej we wszystkich gablotach.

SUROWE OCENY KOLEŻANEK

W SKS Warszawa praca jak to się mówi „gra". Na sali gimnastycznej spotykamy trzydzieści dziewcząt wykonujących z przejęciem ćwiczenia na normę gimnastyczną BSPO. — W dwu rogach sali siedzą po dwie koleżanki z zeszytami w ręku. Za chwilę przeprowadzą analizę opanowania ćwiczeń. Są w ocenach surowe, mają duże wymagania, wyłapią każdy błąd, każdą pomyłkę. Tym, które zdobyły normę zwykłą pozwalają na wykonanie ćwiczeń na normę z wyróżnieniem. I tu mała sensacja: mistrzyni Warszawy, Anka Janicka umie wykonywać prawidłowo „wagę" tylko na jednej nodze, — normy nie uzyskała.

Na boisku inna grupa. Przeprowadzają próbę na torze przeszkód. Jest starterka, mierząca czas, kontrolna dla oceny brania przeszkód i sekretarka. Czasy piękne — od 40—50 sekund.

— Ewa nieprawidłowo przeskoczyła rów — oświadczyła kontrolna, więc musi ponowić próbę.

Przy siatce gra szóstka SKS-u i znów ocena serwisu, podań, bloku. Hanka, Zosia, Grażyna i Jola wykazały umiejętność gry, Hala i Mirka nie umieją serwować — brzmi zgodna opinia koleżanek-arbitrów. Będą musiały po dwu dniach ponowić próbę. Nie za darmo i na piękne oczy — głosi zasada obozowej Komisji BSPO.

Pod bramką do piłki ręcznej siedzi grupka uczennic. Jest czymś mocno zaaferowana. To Komisja Imprez. Dziś mają się odbyć zawody międzyobozowe w piłce ręcznej. Mają wymierzyć boisko, przygotować sprzęt, stolik sędziowski i protokóły, ułożyć program otwarcia i zamknięcia zawodów. A wszystko musi wypaść na „piątkę". Wczoraj „Gdańsk" ślicznie zorganizował zawody w siatkówkę. SKS Warszawa musi więc i tym razem zorganizować zawody „na medal". Za organizację zawodów gimnastycznych otrzymały pochwałę w rozkazie, a piłka ręczna nie może być gorsza.

Zawody międzyobozowe cieszą się oczywiście ogromnym zainteresowaniem. Warszawa pokonała Wybrzeże w gimnastyce 226,4 : 211,8 pkt., bo rozporządzała doskonałą szóstką, a najlepsza z warszawianek — Janicka, była starannie przygotowana (uzyskała ostatnio za trójbój na Spartakiadzie wspaniały wynik 29,1 pkt.). Niederleig z Gdyni uplasowała się na drugim miejscu wespół z warszawiankami Wilkówną i Balasówną. Siatkówkę warszawianki przegrały 1:2, ale za to w piłce ręcznej pożegnały koleżanki z Gdańska wynikiem 8:2 przy czym triumfy święciła tu przewodnicząca SKS Jadwiga Tolakówna, która sześciokrotnie umieściła piłkę w bramce „Wybrzeża". — Czekają ich jeszcze zawody w koszykówkę, w pływaniu i lekkoatletyce.

Praca w Lęborku przebiega doskonale, dziewczęta wrócą do swoich szkół z bogatym doświadczeniem, umiejętnościami organizacyjnymi i instruktorskimi.

(Z. O.)

Wyniki rezerw I ligi piłkarskiej

Budowlani Chorzów Ib — Gwardia W-wa Ib 1:0 (0:0).

Budowlani Gdańsk Ib — Kolejarz Poznań Ib 2:1 (1:0).

Budowlani Opole Ib — Ogniwo Kraków Ib 0:1 (0:1).

CWKS Ib — Unia Chorzów Ib 0:1 (0:1).

Gwardia Kraków Ib — OWKS Kraków Ib 2:1 (1:1).

Ogniwo Bytom Ib — Górnik Radlin Ib 4:1 (1:1).

TABELA.

1. OWKS Kraków	24:8	59:27
2. Ogniwo Bytom	24:8	37:19
3. CWKS	22:10	51:23
4. Ogniwo Kraków	21:9	31:15
5. Gwardia Kraków	19:11	41:23
6. Unia Chorzów	19:13	40:29
7. Budowlani Gdańsk	14:18	22:39
8. Budowlani Opole	12:20	25:59
9. Budowlani Chorzów	11:21	22:31
10. Gwardia W-wa	9:23	18:46
11. Górnik Radlin	7:25	9:35
12. Kolejarz Poznań	6:26	11:47

Zaległe mecze piłkarek ręcznych

W sobotę 15 bm. odbyły się dwa zaległe spotkania II rzutu eliminacji mistrzostw Polski w piłce ręcznej drużyn kobiecych, w wyniku których do finałów mistrzostw Polski zakwalifikowały się drużyny: **Budowlani Chorzów i Unia Chorzów.**

Budowlani Chorzów wygrali z Budowlanymi Gogolin 8:2 (6:1) a Unia Chorzów zwyciężyła 5:0 w. o. kdyż Ogniwo Łódź (wicemistrz Polski) nie stawił się do gry.

W finałach, oprócz tych dwóch zespołów, startować będą: **Ogniwo Kraków, AZS WSWF Poznań, Górnik Świętochłowice** oraz zwycięzca meczu AZS AWF W-wa — Gwardia Gdańsk, który odbędzie się 20 bm.

Sport na wczasach młodzieżowych

Tysiące młodych dziewcząt i chłopców przebywa w okresie tegorocznych wakacji na koloniach i obozach letnich. Młodzież szkolna wyjechała do najpiękniejszych miejscowości w kraju, aby nabrać sił do nauki w nadchodzącym roku szkolnym.

Uczestnicy obozów i kolonii letnich z zapałem uprawiają lekkoatletykę, grają w siatkówkę i piłkę nożną, organizują imprezy, budują boiska itp.

Szczególną uwagę zwrócono obecnie na zdobywanie odznak SPO. Zdobywanie norm odbywało się w bardzo atrakcyjnej formie mistrzostw obozowych, zawodów międzygrupowych, spotkań z miejscowymi drużynami itp.

MASOWA NAUKA PŁYWANIA

Większa niż w latach poprzednich uwagę zwrócono na naukę pływania, obejmując nią przede wszystkim dziewczęta. I tak np. 55 uczestniczek obozu szkoleniowo-wypoczynkowego w Żerkowie z Liceów Pedagogicznych z Sanoka i Wagrowca zdało próbę pływacką na SPO, mimo, że większość z nich dopiero na obozie nauczyła się pływać. W ten sposób zobowiązanie zostało wykonane w 100 proc.

Podobnymi rezultatami poszczycić się mogą dziewczęta z Kieleczczyzny, przebywające na obozie młodzieżowym im. B. Bieruta w Sulęczynie.

Mgr. A. Langowa jest nauczycielką wychowania fizycznego w Liceum Ogólnokształcącym Nr. 2 im. Zamojskiej w Poznaniu. SKS przy tym liceum dzierży palmę pierwszeństwa w województwie. Obecnie w czasie ferii wakacyjnych mgr. Langowa jest kierowniczką kolonii letnich dzieci pracowników kolejowych w Wolsztynie. Mimo nawału pracy wykonała swe zobowiązanie nauczenia pływania 50 proc. dzieci z kolonii. Dodać należy, że na koloniach przebywa 118 dzieci, z których przed przybyciem na obóz zaledwie 10 umiało pływać.

Na koloniach w Bartoszycach nauczyło się pływać 100 dziewcząt i chłopców.

OBOZOWE SEKCJE SPORTOWE

Na tegorocznych koloniach życie sportowe jest lepiej zorganizowane niż w latach ubiegłych. Notujemy nie tylko bardziej masowe uprawianie sportu, ale i wzrost poziomu wyników. Dużą pomocą w organizowaniu życia sportowego na obozach są „sekcje społeczne" poszczególnych dyscyplin sportowych. Uczestnicy obozu szkoleniowo-wypoczynkowego ZW ZMP w Łodzi, przebywający w Nowym Mieście nad Pilicą, dzięki dobrze postawionej pracy sekcji zorganizowali mistrzostwa obozu w lekkoatletyce, pływaniu, tenisie stołowym i grach zespołowych oraz nawiązali łączność z pobliskimi drużynami wojskami.

POPULARYZUJEMY SPORT

Uczestnicy obozu w Tereszpolu i młodzież z ZSPRZ stolicy i woj. warszawskiego przebywająca na obozie w Szpagawsku nawiązali liczne kontakty z okolicznymi LZS-ami. Popularyzowały sport również dziewczęta z Kieleczczyzny, przebywające w Sulęczynie, organizując dla mieszkańców tej miejscowości turniej siatkówki, w którym udział brali „zawodnicy" w wieku 16 i 60 lat.

Przytoczone przykłady wskazują na jeszcze jedną możliwość popularyzowania sportu na terenach pod tym względem zaniedbanych. Młodzieżowe obozy, na których praca sportowa jest dobrze postawiona mogą tu spełnić dużą rolę.

BYŁY I BRAKI

W czasie tegorocznych wakacji młodzież miała przeważnie doskonałe warunki do uprawiania sportu. Np. uczestnicy kolonii w Kozielcach (z ZBM—Radom) mieli do swej dyspozycji: korty tenisowe, salę gimnastyczną z kompletem urządzeń, boiska do koszykówki i siatkówki, stadion, na którym uprawiano lekkoatletykę.

Tu i ówdzie jednak brak było sprzętu. Np. na obozie w Sulęczynie był tylko jeden komplet do siatkówki i nic poza tym. Źle również przedstawiała się sprawa sprzętu na obozie w Nowym Mieście. Często brak było też boisk, czemu jednak młodzież zawsze potrafiła zaradzić, budując je sposobem gospodarczym.

Za tydzień kończy się drugi turnus wczasów młodzieżowych. Młodzież przybędzie do szkół zdrowa, radosna i wypoczęta — przygotowana do zajęć.

Opracował Z. Chmielewski na podstawie korespondencji: E. Rabijewskiego z Radomia, Wł. Furmańskiego z Łodzi, W. Żarnocha z Żyrardowa, St. Parzymiesa z Krasnegostawu, E. Synaka z Karluż i H. Kozłowskiego z Wolsztyna.

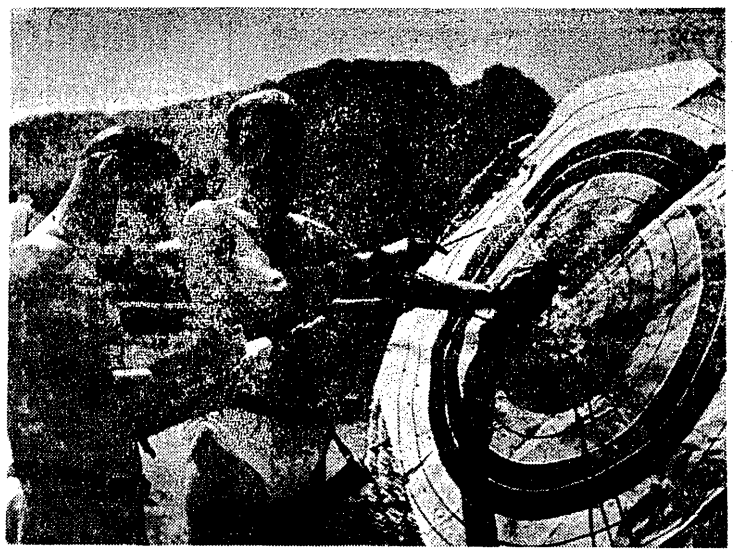

Mieczysław Mazurek rekordzista świata i mistrz Polski w łucznictwie
Foto W. Werner

Rekord Polski w łucznictwie

5 rekordów Polski — oto rezultat łuczniczych mistrzostw w Zakopanem. Nowe rekordy to wyniki wielokrotnej mistrzyni Polski i świata Janiny Spychajowej, która poprawiła swe dawne rezultaty w strzelaniu na 50 m w odległościach długich, na 476 pkt. (dawny rekord 470 pkt.), w półtrójboju krótkim na 647 pkt. (dawny rekord 644 pkt.) oraz w całości strzelania długiego i krótkiego na 2.746 pkt. (dawny rekord 2.633 pkt.). Dalsze dwa rekordy ustanowiły reprezentantki Warszawy: Spychajowa, M. Kondracka i Dynówna, które pobiły rekord drużynowy w strzelaniu na odległości krótkie, należący do reprezentacji polskiej z 3.128 pkt. na 3.234 pkt. oraz rekord drużynowy całości strzelania z odległości krótkich i długich również należący do reprezentacji polskiej z 6.630 pkt. na 6.812.

Drugie poważne osiągnięcie naszych łuczników to wyrównanie poziomu czołówki, o czym świadczą wyniki trzech pierwszych zawodniczek i zawodników w każdej konkurencji.

Nie brakło na mistrzostwach zakopiańskich rewelacji. Największa z nich — to Cugowska młoda zawodniczka z Krakowa, która strzela dopiero 4 miesiące i jeszcze w lipcu br. na zawodach powiatowych w Krakowie miała ostatnie miejsce. Na mistrzostwach Polski nawiązała ze Spychajową w niektórych konkurencjach równorzędną walkę i zdobyła wicemistrzostwo Polski osiągając b. dobry wynik.

Wśród mężczyzn rewelacją był Buczak z Poznania, który wygrał z Mazurkiem i zdobył tytuł mistrza Polski w strzelaniu długodystansowym. Dalej Napierała z Poznania, a przede wszystkim reprezentacja Rzeszowa, która wystąpiła na mistrzostwach z silną drużyną juniorów. Dzięki temu w punktacji ogólnej Rzeszów wyprzedził Kraków, który nie obsadziwszy konkurencji juniorów musiał się zadowolić dopiero czwartym miejscem.

Na konferencji zorganizowanej po zawodach omówiono braki i bolączki naszego łucznictwa, które tłumaczą stosunkowo słabsze wyniki mężczyzn i które trudno przemilczeć. Najważniejsze z nich to — brak sprzętu wyczynowego, brak opieki zrzeszeń nad sekcjami łuczniczymi, brak współpracy między SP i sekcją łuczniczą GKKF itd. **(M)**

Maria Cugowska, młoda zawodniczka krakowska, wicemistrzyni Polski w łucznictwie
Foto W. Werner

Wojewódzkie eliminacje przed Spartakiadą Wsi

Tegoroczna Spartakiada Wsi dobiega końca. Po eliminacjach gminnych, powiatowych i spartakiadach rejonowych przyszła kolej na wstępne i ćwierćfinałowe eliminacje w grach zespołowych reprezentacji wojewódzkich.

Półfinały rozegrane zostaną 30 bm., a finały i konkurencje indywidualne (pływanie, lekka atletyka, strzelanie) odbędą się w czasie Ogólnopolskich Dożynek w Szczecinie.

W pierwszym ćwierćfinale zmierzyły się już reprezentacje województwa zielonogórskiego i opolskiego. Dziewczęta z zielonogórskiej wsi wygrały tylko w siatkówce. W pozostałych spotkaniach, a to w piłce nożnej, piłce ręcznej mężczyzn i kobiet, oraz w siatkówce mężczyzn i koszykówce mężczyzn i kobiet zwyciężyła odnieśli zespoły woj. opolskiego. Rozegrali także spotkanie piłkarze województw stalinogrodzkiego i krakowskiego. Zwyciężyli śląscy 3:1.

W niedzielę 23 sierpnia w siedmiu miejscowościach spotkają się pozostałe reprezentacje wojewódzkie.

W Przeworsku Rzeszów — Poznań, **w Mikuszowicach** Stalinogród — Kraków, **w Wieruszewie** Łódź — Kielce, **w Chełmnie Pomorskim** Bydgoszcz — Warszawa, **w Polczynie** Wrocław — Szczecin, **w Sławnie** Koszalin — Olsztyn, **w Chełmnie Lubelskim** Lublin — Gdańsk. **(k)**

Piętnujemy chuliganów boiskowych

WALKA z chuligaństwem w sporcie trwa! Ostatnie wypadki na stadionach różnych stron Polski wskazują jednak, że walka ta nie wszędzie jeszcze jest zdecydowanie prowadzona.

W Aleksandrowie koło Łodzi odbył się w pierwszą niedzielę sierpnia mecz piłkarski między Włókniarzem Konstantynów, a miejscowym Włókniarzem. Zawodnicy zespołu gospodarzy nie przebierali w środkach, dążąc do zwycięstwa „za wszelką cenę". Przodował kapitan zespołu — Zendera, któremu dopiero 3 sierpnia zakończyła się kara trzymiesięcznego zawieszenia. Kopnął on, będącego bez piłki Tranca (Konstantynów). Wzoren: kapitana poszedł inny zawodnik tego zespołu — Norkonicz, którego sędzia Mendelius usunął z boiska. Usunął, a właściwie próbował usunąć, gdyż na decyzję zejścia z boiska Norkonicz odpowiedział rękoczynem. Zawody zostały przerwane. Norkonicz nie poprzestał na tym i pobił dotkliwie sędziego jeszcze w drodze do szatni.

Na widowni „goście" z Konstantynowa zostali obrzuceni kamieniami przez miejscową publiczność, a pod koła samochodu nasypano szkła z potłuczonych butelek. Stwierdzono, że były to butelki po wódce, którą sprzedawano w kiosku na terenie stadionu.

Ciekawe, że na wypadki te nie zareagowali ani przewodniczący MRN — ob. Rogowski (przew. rady koła aleksandrowskiego), ani ob. Rogowski (jednocześnie wiceprzewodniczący rady okręgowej Włókniarza).

Podobne wypadki miały już w Aleksandrowie miejsce przed dwoma laty, kiedy to kilku zawodników zostało ukaranych dożywotnią dyskwalifikacją.

Inny tego rodzaju wypadek zdarzył się w ostatnim czasie w Obornikach w czasie spotkania dwu miejscowych rywali: Spójni i Unii, kiedy to przerwano zawody z powodu bójki zawodników obu zespołów.

A teraz inny przykład chuligaństwa, niesportowej postawy zawodników. W Dobrem (pow. Aleksandrów Kuj.) odbył się mecz piłkarski między miejscową Spójnią a LZS Bądkowo. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:1, ale nie wynik tu jest ważny, a zachowanie zawodników.

Otóż bramkarz Spójni — Roszak, w czasie przewagi swego zespołu aby zadokumentować wyższość swej drużyny... opuścił boisko, usiadł na ławce i zapalił papierosa, śladem kolegi poszli w chwilę później obaj obrońcy. Gdy LZS atakował wracali na swe stanowiska. Z braku zajęcia w bramce Roszak popisywał się także „zdobywaniem toru przeszkód", spacerując po poprzeczce bramki. Czy to jest sportowe zachowanie? Nie! To jeszcze jeden objaw chuligaństwa, które musimy piętnować.

Wypadki, które tu przytoczyliśmy nie mogą się więcej powtarzać. Będziemy ostro piętnować zdemoralizowane jednostki, które wypaczają treść sportu ludowego.

Dla chuliganów nie ma miejsca na naszych boiskach! Do walki z pijakami, szowinistami i awanturnikami powinni stanąć zarówno, działacze, trenerzy, sędziowie jak i organizacje społeczne, sami sportowcy i publiczność.

Opracowane na podstawie korespondencji: M. Rosady z Poznania, J. Jarzębskiego z Konstantynowa i Jóźwiaka z Wagańca.

Na marginesie motorowodnych mistrzostw Polski

SPORTEM motorowodnym zajmowały się do niedawna tylko dwa zrzeszenia — Kolejarz i Budowlani. Ich ośrodki warszawskie grupowały większość zawodników tej dyscypliny sportu. Tegoroczne mistrzostwa motorowodne Polski wykazały jednak, że **sport ten zaczyna się rozwijać również w Zrywie i LPŻ.** Ich zawodnicy nie mogą się wprawdzie jeszcze wykazać takimi osiągnięciami jak stare „wygi" z Kolejarza lub Budowlanych, ale dochodzą do coraz lepszych rezultatów.

Zryw zgłosił do mistrzostw 10 łodzi. Ze starszych zawodników widzieliśmy w reprezentacji Zrywu tylko trzech — Czesława i Edwarda Karasiów oraz Stacherę. Pozostali — to młodzi chłopcy, uczniowie szkół zawodowych.

Rada Główna Zrywu nie zamierza zresztą poprzestać jedynie na zgłoszeniu reprezentacji do mistrzostw Polski. Poza istniejącym już ośrodkiem warszawskim, **planuje się uruchomienie i rozwój innych w: Szczecinie, Wrocławiu, Gdańsku i Bydgoszczy,** w których szkolić się będą młodzi motorowodniacy. Dzięki troskliwej opiece Rady Głównej, sport motorowodny w Zrywie ma szerokie możliwości rozwoju.

Duży postęp, w tej dyscyplinie sportu zanotować można i w LPŻ. W barwach dawnej Ligi Morskiej startowało na mistrzostwach w r. 1951 44 zawodników, w tegorocznych zaś mistrzostwach LPŻ wystawiła 15 łodzi, na których młodzi zawodnicy osiągnęli dobre wyniki. W LPŻ jest obecnie 270 sportowców ze stopniami motorowodnymi.

Specjalnością LPŻ są duże, ciężkie łodzie desantowe, zaopatrzone w motory 1000 ccm. Bieg desantówek w tegorocznych mistrzostwach był właściwie konkurencją wewnętrzną LPŻ. Na starcie, poza 5 łodziami LPŻ stanęła tylko jedna desantówka CWKS, która zresztą nie ukończyła wyścigu.

Sport motorowodny powinien interesować właśnie CWKS, jednakże w tym zrzeszeniu nie widać postępów. Słabo zwłaszcza jest ze sprzętem.

Pozytywnym zjawiskiem jest coraz większe zainteresowanie kobiet sportem motorowodnym. **W tegorocznych mistrzostwach po raz pierwszy odbył się wyścig dla kobiet w kategorii 250 ccm.** Poza doświadczonymi zawodniczkami M. Chybowską i J. Gajęcką, brały w nim udział młodziutkie reprezentantki LPŻ i Budowlanych.

Mistrzostwa pływackie Krakowa

KRAKÓW 19.8. (tel. wł.). W pierwszym dniu mistrzostw pływackich okręgu ustalono dwa rekordy okręgowe: sztafeta w składzie: Kękuś I, Wesołowski, Krokoszyński i Ciężki przepłynęła 4 x 100 m w 4:27.6, poprawiając dotychczasowy rekord okręgu, a 10-osobowa sztafeta pływaków Gwardii ustanowiła rekord okręgu wynikiem 11:34.5. (Jest to również rekord ZS Gwardia).

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

mężczyźni: 100 m żabka Boczkaja (Gw) — 1:26.7; poza konkursem Kubiak (OWKS) uzyskał — 1:18.3, a jego kolega klubowy, Kraska — 1:20.0; 200 m mot. Kękuś (Gw) — 3:17.2; 200 m dow. Maj (Ogn) — 2:31.5; 400 m zm. Krokoszyński (Gw) — 5:56.4; 400 m grzb. Kękuś — 6:35.2;

kobiety: 200 m mot. Dobranowska (Gw) — 3:29.0; 200 m żabka Kubikówna (Gw) — 3:29.5; 400 m grzb. Korecka (Gw) — 7:30.2; 400 m dow. Szymańska (Ogn) — 6:31.4.

Szukajmy dróg podnoszenia wyników w sportowych grach zespołowych

(Dokończenie ze str. 4)

a co dopiero mówiąc o sportach zespołowych, w których zgranie kolektywu jest zagadnieniem podstawowym. Kadrowicze ponimo, że poziom ich jest wyższy od poziomu pozostałych członków koła — dla koła często zatracają się i trzeba niejednokrotnie dużych wysiłków, by znowu stanowili z zespołem jednolitą całość.

Wiele mogliby o tym powiedzieć trenerzy, u których zmieniają się stale zawodnicy w zespołach, ale najlepiej mogą to potwierdzić trenerzy oddający swych zawodników do reprezentacji.

KONCEPCJE STAŁYCH OŚRODKÓW

Od pewnego czasu zaczyna powstawać koncepcja stworzenia stałych ośrodków różnych sportowych gier zespołowych w kilku miastach, względnie ośrodka w jednym mieście. Myśl ta niewątpliwie wartościowa, bo już w pewnym stopniu uwzględniająca rolę stałego zespołu ma również minusy. Spróbujmy zanalizować ją dokładnie.

Jeżeli ośrodki miałyby w ciągu całego roku bez przerw treningi po dwa razy w tygodniu to wynikałoby z tego, że zawodnicy trenowaliby około 2 razy w kole i 2 razy w ośrodku. Jaka wytworzyłaby się wówczas sytuacja.

1 ZAWODNIK byłby na przemian pod opieką dwóch trenerów (koła i ośrodka). Nie byłoby to korzystne, ani pod względem wychowawczym, ani sportowym. Autorytet jednego z trenerów ucierpiałby na korzyść drugiego.

2 ZESPÓŁ ośrodka miałby do opracowania swój program wyszkoleniowy różniący się bardzo często od programu wyszkoleniowego koła, szczególnie jeśli chodzi o taktykę gry. Zawodnicy nie mogliby, mimo najszczerszych chęci, uchwycić wszystkich wiadomości podawanych przez dwóch trenerów naraz, zwłaszcza, że często wiadomości te, przeczyłyby sobie nawzajem. Praca szłaby więc wbrew dydaktycznym zasadom nauczania, jak systematyczność, aktywność, utrwalenie itd.

3 ZAWODNIK trenując się w dwu różnych grupach rozpraszałby się, pośród dwóch kolektywów. W konsekwencji nie związałby się z żadnym z nich, albo w najlepszym wypadku byłby związany uczuciowo tylko z jednym. Ośrodek i koło konkurowałyby mimo woli ze sobą jeśli idzie o wychowanie członka zespołu, co byłoby zjawiskiem niepożądanym.

4 OŚRODKI, ażeby sprawdzić postępy w pracy, musiałyby zresztą ze względów zrozumiałych rozgrywać mecze przynajmniej sparringowe. Zawodnik stałby się reprezentantem dwóch zespołów.

Z powyższego wynika jasno, że ośrodki nie spełniłyby pokładanych w nich nadziei, mimo, że pozornie dawałyby możliwość stałych długofalowych przygotowań.

DWA PROJEKTY

Do przeanalizowania zagadnienia chciałbym w dyskusji wysunąć swoje projekty, które nie są trudne do zrealizowania, a które moim zdaniem mogłyby podnieść poziom naszych sportów zespołowych bez szkody dla kadry narodowej i bez szkody dla zaplecza.

I. STAŁA DRUŻYNA REPREZENTACYJNA

Stworzyć stałą drużynę, w której zawodnicy w ciągu całego roku trenowaliby ze sobą, bez możliwości startowania jej członków w kołach sportowych.

Zespół ten brałby udział w rozgrywkach ogólnopolskich na prawach wszystkich pozostałych zespołów.

Określenie jego przynależności nie powinno nasuwać poważnych trudności. Byłby on reprezentantem jakiegoś zrzeszenia lub startowałby pod nazwą ustaloną przez GKKF. Rekrutacja zawodników odbywałaby się drogą zarządzenia GKKF na wniosek Rady Trenerów.

Sprawa niewątpliwie natrafiłaby na trudności w organizacji drużyny. Niektóre zespoły ligowe musiałyby się zrzec swoich zawodników na korzyść zespołu kadry. Ale przy rozważaniu zagadnienia: **co jest ważniejsze koło czy reprezentacja?** — zwycięstwo odniosłoby na pewno uczucie patriotyzmu nad szowinizmem zrzeszeniowym. Nawet gdyby z I klasy państwowej miał przez to wypaść jakiś zespół, to przecież wagi zagadnienia tego czy innego koła nie można porównywać z wagą zagadnienia reprezentacyjnej drużyny.

Niektórzy mogliby twierdzić, że zawodnicy w zespole byliby ciągle zmieniani. I to nie stanowiłoby wielkiego kłopotu. Od dwóch lat drużyna narodowa, np. koszykówki, zmieniła się bardzo nieznacznie, a przy zawodnikach ciągle trenujących ze sobą wahania te byłyby jeszcze mniejsze.

ZALETY I WADY I PROJEKTU

Przypatrzmy się zaletom tego projektu:

1. Stałość zespołu i możliwość długofalowych przygotowań.

2. Możliwość dobrej pracy wychowawczo-sportowej pod opieką stałego trenera.

3. Możliwość dokładnego opracowania gry zespołowej.

4. Planowa, prowadzona bez przeszkód praca w zrzeszeniach.

5. Zawodnicy mogliby bez przeszkód pracować, uczyć się i jednocześnie trenować.

A teraz wady projektu:

1. Stworzenie jednego bardzo silnego zespołu w rozgrywkach i osłabienie na pewien okres czasu zespołów ligowych.

2. Przy złej pracy wychowawczej — stworzenie zespołu „gwiazdorów" sportowych.

3. Oderwanie ludzi od normalnego środowiska.

4. Możliwość odmowy ze strony zawodników.

Projekt ten, jako trudny do przeprowadzenia na długą metę, należałoby zrealizować w tym jedynie wypadku, gdyby kalendarz imprez międzynarodowych przewidywał już w 1954 r. większą ilość spotkań międzynarodowych.

Gdyby natomiast ustalenie programu międzynarodowego było uzależnione od stopniowego podnoszenia się poziomu zaplecza — to sprawę należałoby oprzeć na pracy długoplanowej, ale dającej niewątpliwie najlepszy efekt.

Plan tej pracy można byłoby oprzeć na projekcie II, którego jestem w tej chwili gorącym zwolennikiem. Pozwala on bowiem zawodnikowi zachować normalny tryb życia w swoim stałym środowisku i jednocześnie wydajnie trenować.

II. REPREZENTACJĘ OPRZEĆ NA NAJLEPSZYM ZESPOLE

Reprezentowanie barw narodowych należy oprzeć na czołowym, wykazującym najlepszą formę zespole, który w odpowiednim momencie zostanie wytypowany przez Radę Trenerów. Zespołem tym nie musi być koniecznie taki, który prowadzi w danej chwili w tabeli rozgrywek.

ZALETY I WADY PROJEKTU

1. Praca wychowawcza i sportowa może rozwijać się bez żadnych przeszkód oparta na szczegółowej kontroli (kontrola pedagogiczna, kontrola ze strony rady trenerów, możliwość stałej obserwacji zawodnika, stała kontrola lekarska).

2. Ambicją drużyn i trenerów stanie się osiąganie jak najwyższej formy w każdej rozgrywce, co zwiększy ich szanse na reprezentowanie barw narodowych.

3. Drużyna reprezentacyjna będzie się składała ze zgranego zespołu a nie ze zlepku graczy, tworzących w ciągu kilku tygodni sztuczny kolektyw.

4. Reprezentowanie państwa stanie się możliwością dla każdego zespołu, a nie dla jego poszczególnych zawodników.

5. Wyruguje się z zespołów typ „asa" — reprezentanta, przez co wzmocni się ich siłę i zwartość, oraz utrwali zdobycze wychowawczej pracy.

6. Zrzeszenia wykażą więcej zainteresowania wszystkimi dyscyplinami sportów zespołowych i włożą więcej wysiłku w pracę nad podniesieniem ich poziomu i wzmocnieniem rezerw.

7. Zlikwiduje się wydatki finansowe, związane ze specjalnymi obozami, dojazdami, ośrodkami itp.

Główna i bodajże jedyna wada tego projektu: należałoby zwrócić baczną uwagę na wędrówkę graczy z koła do koła, i sprawę tę uregulować drogą specjalnych zarządzeń.

Projekt powyższy z braku innych koncepcji stwarza najbardziej realne podstawy do podniesienia poziomu gier zespołowych poprzez:

1 **STAŁE wzmacnianie wartości zespołu pod względem wychowawczym i szkolenia sportowego,**

2 **OSIĄGNIĘCIE lepszego poziomu zaplecza co przyczyni się w następstwie do podniesienia poziomu kadry,**

3 **ZREZYGNOWANIE ze sztucznego podnoszenia poziomu sportowego kadry kosztem zaplecza,**

4 **MOŻLIWOŚĆ właściwego rozpracowania kalendarza imprez i planu pracy trenerów,**

5 **ZAPEWNIENIE ze strony zrzeszeń dobrych warunków treningowych dla zawodników.**

Na poparcie swoich wywodów podam kilka przykładów.

Zwycięstwa w grach zespołowych są odnoszone wtedy, gdy drużyna opiera się na zgranym i zwartym kolektywie w życiu codziennym i na boisku.

Sukcesy reprezentacji koszykówki w okresie przed i po Olimpiadzie berlińskiej w 1936 roku były spowodowane m. in. tym, że skład oparty był na drużynie KPW Poznań. Mamy tu jednocześne dowód, że wzmacnianie zespołu zawodnikami bardzo dobrymi z innych klubów nie zdało egzaminu. Sukcesy w latach międzywojennych drużyny piłki nożnej (siedmiu graczy z Ruchu), w hokeju na lodzie (Cracovia) świadczą również o tym niezbicie. Zajęcie czołowego miejsca przez koszykarzy na Mistrzostwach Europy w Pradze w 1947 roku było w dużej mierze spowodowane oparciem drużyny o zespół AZS Warszawa. Sukcesy naszych hokeistów w Helsinkach też zawdzięczamy w dużej mierze temu, że większość zespołu rekrutowała się z Gniezna. Ostatnie sukcesy Unii Chorzów zawdzięczamy przede wszystkim właściwej pracy kolektywnej zespołu i zespół ten jest niewątpliwie trzonem reprezentacji.

Przykładów takich można mnożyć niezliczoną ilość i u nas w kraju i za granicą.

GŁÓWNE WNIOSKI

Na podstawie tych wywodów postaram się wyciągnąć główne wnioski:

1 **POZIOM sportowych gier zespołowych należy poprawić w sposób zapewniający podnoszenie się jednocześnie klasy zaplecza i czołówki, a nie jednego kosztem drugiego.**

2 **PRACĘ nad podniesieniem poziomu należy rozpocząć w zrzeszeniach od kół sportowych.**

3 **SZKOLENIE zespołu musi przebiegać pod jednolitym kierunkiem i ciągle w tym samym zespole. Drużyna reprezentacyjna musi być zgranym pod każdym względem zespołem, a nie zlepkiem graczy różnych zespołów.**

4 **PRZYGOTOWANIE zespołu reprezentacyjnego w sportowych grach zespołowych, nie może się odbywać na krótkotrwałych obozach, czy ośrodkach okresowych, gdyż są to tylko sztuczne formy podnoszenia poziomu.**

Dlatego też, wychodząc z założenia, że w tej chwili sukcesy w sportowych grach zespołowych są stosunkowo niewielkie należy zejść jak najszybciej z drogi półśrodków, a wkroczyć na drogę właściwego szkolenia, jedyną, która w stosunkowo krótkim czasie powinna doprowadzić do sukcesów.

Wywody niniejsze nie obejmują swoim zasięgiem przyczyn obniżenia się poziomu i atrakcyjności rozgrywek w województwach, oraz problemu szkolenia juniorów, czym należałoby się zająć obszerniej i wnikliwiej.

Pragnąłbym, aby wypowiedź moja, pobudziła do dyskusji wszystkich ludzi zainteresowanych sportowymi grami zespołowymi, gdyż na tej płaszczyźnie może wypłynąć dużo projektów lepszych od mojego, co umożliwi właściwe rozpoczęcie pracy nad podwyższeniem poziomu gier zespołowych — tej w porównaniu z naszym boksem czy szermierką „pięty achillesowej" sportu polskiego.

mgr T. Ulatowski
zasłużony działacz kultury fizycznej
st. asystent Instytutu Naukowego K.F.

Rudenko i Bykowa walczą o mistrzostwo świata w szachach

MECZE o mistrzostwo świata w szachach wywołują zawsze szerokie zainteresowanie. Miłośnicy szachów we wszystkich krajach śledzą z uwagą przebieg spotkań, badają rozegrane w nich partie omawiają szanse uczestników.

Tego rodzaju zainteresowanie jest zupełnie zrozumiałe. Przecież spotkania najsilniejszych szachistów charakteryzują się nie tylko sportową walką, lecz również wnoszą wiele dla teorii i oznaczają zwykle początek nowego etapu w rozwoju międzynarodowego ruchu szachowego.

Niewątpliwie i rozpoczęty w Leningradzie mecz o mistrzostwo świata między dwiema radzieckimi zawodniczkami — Ludmiłą Rudenko i Elżbietą Bykową — zajmie poczytne miejsce w historii rozgrywek szachowych.

Mecz ten świadczy o wzrastającej popularności szachów wśród kobiet, mówi on o postępach współpracy kulturalnej w dziedzinie szachów pomiędzy kobietami różnych krajów, otwiera perspektywy dalszej współpracy. Nie trzeba bowiem zapominać, że mecz ten poprzedziły wielkie międzynarodowe turnieje szachowe kobiet, organizowane przez Międzynarodową Federację Szachową.

Pierwszy taki turniej odbył się trzy lata temu w Moskwie. Uczestniczyły w nim najlepsze szachistki, Związku Radzieckiego, USA, Anglii, Francji, Włoch, Holandii, Czechosłowacji, Polski, Węgier, Danii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Kuby.

Zdobywając zdecydowanie pierwsze miejsce na tych zawodach, Ludmiła Rudenko osiągnęła zaszczytny tytuł mistrzyni świata. Zwycięstwo jej spotkało się z ogólnym uznaniem, ponieważ i pod względem sportowym i koncepcyjnym nowa mistrzyni świata okazała się godną swego tytułu.

Biorąc pod uwagę wysoką klasę gry Ludmiły Rudenko, Międzynarodowa Federacja Szachowa przyznała jej tytuł międzynarodowego mistrza.

Podsumowując wyniki turnieju, Międzynarodowa Federacja Szachowa ustaliła dalszy program rozgrywek o mistrzostwo świata. Zgodnie z ustalonym planem, w 1952 roku odbyły się liczne spotkania szachistek. Zwycięzcynie mistrzostw narodowych i międzynarodowych turniejów wzięły udział w zawodach kandydatek do tytułu mistrzyni świata.

Jak wiadomo, spotkanie to odbywało się również w Moskwie. Do stolicy Związku Radzieckiego przybyły znowu szachistki z: USA, Anglii, Francji, Holandii, NRD, CSR, Węgier, i innych państw. Pierwsze miejsce zdobyła Elżbieta Bykowa, uzyskując prawo rozegrania meczu z Ludmiłą Rudenko.

Mistrzyni świata, LUDMIŁA RUDENKO, z zawodu ekonomista, gra w szachy od dziecka, Rudenko była wielokrotnie mistrzynią Leningradu i zajmowała czołowe miejsca w mistrzostwach Związku Radzieckiego. W ubiegłym roku Rudenko zdobyła mistrzostwo ZSRR, wyprzedzając o 0,5 pkt. Bykową.

ELŻBIETA BYKOWA ma za sobą wiele sukcesów, trzykrotnie była ona mistrzynią Zw. Radzieckiego, 6 razy zdobywała mistrzostwo Moskwy. Bykowa, z zawodu inżynier-ekonomista, wiele pracuje w organizacjach szachowych Zw. Radzieckiego i współpracuje w prasie sportowej. Jest autorką wydanej w 1951 r. książki o radzieckich szachistach.

Rudenko rozwiązuje oryginalnie i śmiało problemy pozycyjne, dąży do ostrej, kombinacyjnej gry. Cechują ją gwałtowne ataki, śmiałe i nieoczekiwane kombinacje.

W inny sposób prowadzi walkę Bykowa. Dąży ona również do złożonych sytuacji, ale rozwiązuje je przeważnie planowymi i dobrze przygotowanymi metodami pozycyjnego manewrowania.

W spotkaniu o mistrzostwo świata między Rudenko i Bykową odbędzie się 14 partii. Jeżeli Rudenko wygra mecz lub zakończy go wynikiem remisowym (7:7) — zachowa tytuł mistrzyni świata. Jeżeli natomiast mecz wygra Bykowa, jej przypadnie ten zaszczytny tytuł.

Regulamin spotkania, zatwierdzony przez Międzynarodową Federację Szachową, przewiduje również, że jeżeli jedna z uczestniczek zdobędzie 7 i pół pkt. przed rozegraniem wszystkich 14 partii, wówczas pozostałe partie nie dochodzą do skutku.

Międzynarodowa Federacja Szachowa wyznaczyła jako sędziów spotkania Wierę Czudową (ZSRR) i Fritza Andersena (Szwecja).

Pierwsza partia meczu rozpoczęta 16 bm., a przerwana w 41 ruchu z przewagą Rudenko, zakończyła się 17 bm. zwycięstwem Rudenko.

M. Judowicz
międzynarodowy mistrz w szachach
Moskwa

Turniej kandydatów do tytułu mistrza świata w szachach

W Szwajcarii, w miastach Neuhausen i Zürichu odbędzie się w okresie od 31 sierpnia do połowy października turniej kandydatów do tytułu mistrza świata w szachach. „Turniej kandydatów" jest ostatnim etapem eliminacji, mających na celu wyłonienie przeciwnika do rozegrania meczu z aktualnym mistrzem świata. W „turnieju kandydatów" biorą udział zwycięzcy „turnieju międzystrefowego" (który odbył się w roku ubiegłym w Sztokholmie) oraz mianemie przez FIDE zaproszeni arcymistrzowie.

Lista zawodników uprawnionych do udziału w turnieju w Szwajcarii przedstawia się następująco:

a) zwycięzcy zeszłorocznego turnieju międzystrefowego — arcymistrzowie **Kotow, Petrosjan, Tajmanow, Heller, Awerbach** (wszyscy ZSRR), **Szabo** (Węgry), **Stahlberg** (Szwecja) i **Gligoric** (Jugosławia).

b) pierwszych pięciu zwycięzców poprzedniego „turnieju kandydatów" (którzy odbył się w 1950 roku w Budapeszcie) — arcymistrzowie **Bolesławski, Bronsztajn, Smysłow, Keres** (wszyscy ZSRR) i **Najdorf** (Argentyna),

c) uczestnicy meczu-turnieju o mistrzostwo świata z 1948 roku — arcymistrzowie **Rzeszewski** (USA) i **Euwe** (Holandia).

Tak więc maksymalna ilość uczestników „turnieju kandydatów" określona została przez FIDE na 15. Nie wszyscy z uprawnionych arcymistrzów staną jednak na starcie turnieju. Były mistrz świata, Euwe, już w ubiegłym roku oświadczył, iż rezygnuje z walki o tytuł mistrza świata. Wielokrotny champion USA, Rzeszewski, nie weźmie prawdopodobnie również udziału w turnieju nie widząc dla siebie żadnych szans w walce z potężną „koalicją" radziecką.

Niepewny jest start Najdorfa, gdyż arcymistrz ten rozgrywa w tej chwili mecz z arcymistrzem Rzeszewskim.

W razie rezygnacji któregoś z uprawnionych do udziału w „turnieju kandydatów" arcymistrzów, miejsca jego nikt inny nie może zająć.

J. Ch.

Zwycięska czwórka naszych kolarzy — od lewej: Wilczewski, Łasak, Królak i Chwiendacz — bezpośrednio po dekoracji złotymi medalami na Igrzyskach Przyjaźni w Bukareszcie
Foto CAF

Kolarze 21 państw na trudnej trasie szosowych mistrzostw świata

29 sierpnia na szosie pod Lugano (Szwajcaria) odbędzie się kolarski wyścig o mistrzostwo świata dla amatorów. Wyścig ten rozegrany zostanie w obwodzie zamkniętym. Całość trasy, podzielonej na 12 obwodów o długości 15 km każdy, wynosi 180 km. Trasa należy do bardzo trudnych. Kolarze będą musieli pokonać na każdym okrążeniu wzniesienie około 100 metrów na odcinku 2 kilometrów, oraz 204 ostre zakręty, które znajdują się na całej trasie.

Walki o szosowe kolarskie mistrzostwo świata dla amatorów oraz o medale olimpijskie, jakie rozegrane zostały na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat miały niemal zawsze jednakowy przebieg. Nikomu nie udawała się ucieczka, kolarze zwartą grupą wpadali na metę, a między pierwszym i ostatnim były tylko minimalne różnice. Częściowo wypływało to z faktu, że poziom zawodników był bardzo wyrównany, częściowo zaś z tego, że trasy walk mistrzowskich były łatwe, nie dawały wielu okazji do ucieczek.

Tym razem walka o tytuł mistrzowski będzie trudna. Pokonać 12 wzniesień, minąć szczęśliwie 204 wiraże, to zadanie nie łatwe. Stawka zawodników rozciągnie się na pewno na dłuższym odcinku, na mecie nie będzie dużego tłoku.

Do tej trudnej imprezy zgłosiło swych reprezentantów 21 państw. Na starcie zobaczymy wielu naszych dobrych znajomych, kolarzy, którzy walczyli już na trasach dorocznego Wyścigu Pokoju. Wielu z nich przygotowuje się pilnie do startu, spędzając ostatnie tygodnie na specjalnych obozach kondycyjnych.

Szwajcarzy już od 10 sierpnia znajdują się na obozie w Agra koło Lugano. Trenują na szosie, na której 29 bm. staną do walki, znać więc będą doskonale każdy zakręt, każdy kilometr drogi. Fakt ten stawia ich w rzędzie czołowych faworytów. Stehler, Hudmacher, Kobi, Scherer, Holenstein, Sala i Trachsel — to szwajcarscy kandydaci do reprezentacji. Najlepsi z nich wyznaczeni zostaną do wyścigu.

We Francji reprezentację ustalono po zawodach o mistrzostwo. Najsilniejszym jej reprezentantem będzie tegoroczny szosowy mistrz Hoorelbecke, który dystans 228 km przebył w czasie 4:37:40.

Anglicy wystawiają reprezentację złożoną z zawodników dwóch rywalizujących dotychczas ze sobą federacji NCU i BLRC. W skład tej reprezentacji weszli: Les Gil, Percks, Pusey, bracia B. i H. King oraz rezerwowi Haskell i Evans. Kilku z tych kolarzy startowało na Festiwalu w Bukareszcie, a H. King zajął w wyścigu szosowym II miejsce.

W zespole Holandii zobaczymy znanego z V Wyścigu Pokoju, młodego kolarza de Groot. Włochów reprezentować będą najlepsi spośród 12 zawodników, którzy pod kierunkiem trenera Proietti zgrupowani są od kilku tygodni na obozie. Wśród kandydatów do reprezentacji widzimy: Auregi, Bruni, Ciolli, Sabbri, Fantini, Filippi, Gianeschi, Nencini, Ponzini, Ranucci, Tognaccini i Zucconalli.

Wielką niespodziankę przeżyli belgijscy miłośnicy kolarstwa. Amatorska reprezentacja została ustalona już przed kilku tygodniami, tak, że kilku jej członków mogło jeszcze startować w imprezach krajowych. W ostatniej z nich, rozegranej na trasie 120 km, reprezentanci zostali rozgromieni przez młodszych kolegów. Noyelle, mistrz olimpijski z Helsinek i wicemistrz świata, przybył dopiero na 15 miejscu, Indevuyst zajął 17 miejsce, a inni przyszli na szarym końcu. Wyścig wygrał Planckaert w czasie 2:52.

Mistrz świata zdobywa koszulkę o barwach tęczy. O tę koszulkę, o zaszczytny tytuł rozegra się trudna, ostra walka.

Kto zwycięży? Na to pytanie nikt nie da odpowiedzi...

(w)

Czyżby?...

NA szosie Lądek Zdrój — Wrocław rozgrywa się emocjonująca, zacięta walka o zwycięstwo w czteroetapowym kolarskim wyścigu górskim. Przed startem do ostatniego etapu pewnym kandydatem na zwycięzcę był Klabiński. Miał on przewagę 1:29 nad drugim z kolei Gabrychem, 3:22 nad Drążkowskim 5:37 nad Waliszewskim, 9:28 nad Wrzesińskim i odpowiednio wyższą nad pozostałymi.

Na trasie jednak wszystko się zmieniło. Drążkowski i Gabrych zostają w tyle. Musi również reperować defekt dotychczasowy lider — Klabiński. Do przodu wyrywa 12 zawodników, a wśród nich czwarty w dotychczasowej klasyfikacji ogólnej — Waliszewski. 12-ka uciekinierów zdobywa systematycznie przewagę. Minutę, dwie, trzy, cztery...

Klabiński nie rezygnuje z walki. Zna sytuację, wie, co grozi mu szczególnie ze strony Waliszewskiego. Jeśli ma on już teraz cztery minuty przewagi, może zyskać dalsze półtorej minuty i zwycięstwo, tak pewne na starcie w Lądku Zdroju, przepadnie.

Waliszewski jest w dodatku w lepszej sytuacji. Wraz z nim pędzi 12 kolarzy, ma więc dość częste zmiany. Klabiński, goniąc uporczywie czołówkę, ma koło siebie tylko 4 zawodników. Walka trwa...

A teraz mała wstawka regulaminowa. Komisja sędziowska postanowiła, że w wyścigu górskim na punktach odżywczych kolarze muszą obsługiwać się sami. Nie wolno nikomu z ich opiekunów podać im napełnionego kawą bidonu, nowych zapasów jedzenia itp. Przepis ten uszanowany był na poprzednim punkcie odżywczym, na trasie trzeciego etapu. Jesteśmy na ostatnim punkcie odżywczym, Wrocław i meta są już blisko.

Sytuacja na szosie nic się nie zmieniła. Mimo wysiłków Klabińskiego, Waliszewski i 11 pozostałych uciekinierów mają nadal około 4 minut przewagi. Dwunastka prowadząca wyścig zbliża się do punktu odżywczego. Hamują, zsiadają z rowerów, napełniają bidony, biorą bułki, ruszają w dalszą drogę. Stracili kilkadziesiąt sekund, ale mogli przynajmniej ugasić męczące pragnienie, zaspokoić głód.

Teraz powinna zjawić się następna grupa, a wśród niej Klabiński. Czy zatrzymają się, czy też, nie chcąc tracić cennych sekund, nie przerwą walki, przemogą pragnienie, byle tylko poprawić swe szanse?

Już jadą... Nie widać, by zmniejszali tempo. Mocno naciskają na pedały...

I nagle, gdy kolarze mijają już punkt odżywczy, na środek szosy wyskakuje jeden z kierowników drużyny Gwardii — Brzozowski — i podaje napełniony kawą bidon swemu zawodnikowi — Konopce, który towarzyszy Klabińskiemu. Kilkadziesiąt metrów dalej inny Gwardzista — Satyga — podaje bidon Klabińskiemu. Pozostali kolarze z grupy, których opiekunowie uszanowali regulamin, także nie zatrzymali się, pojechali dalej i musieli odczuwać stale rosnące pragnienie.

Fakt, który opisaliśmy był wyraźnym, typowym pogwałceniem regulaminu wyścigu. Interesowało nas, jakie stanowisko zajmie komisja sędziowska, której członkowie widzieli cały przebieg wypadku.

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. W komunikacie komisji sędziowskiej znaleźliśmy wzmiankę, że Klabiński i Konopka ukarani zostali — każdy 1 minutą dodatkową za „przekroczenie regulaminu". I tyle... nikt nie powiedział niczego na temat pozostałych współwinnych, bo przecież chyba byli współwinni ci, którzy podali kolarzom Gwardii bidony, którzy tak jak oni złamali regulamin...

A jednak komisja sędziowska wyścigu górskiego ograniczyła się jedynie do nałożenia kary na kolarzy. Tych, którzy sprowokowali zawodników do złamania regulaminu pozostawiono w spokoju.

Powstaje pytanie dlaczego tak się stało?

Czyżby powodem tego był fakt, że członek kierownictwa drużyny Gwardii ob. Brzozowski w wyścigu górskim piastuje jednocześnie funkcję członka prezydium sekcji kolarstwa GKKF? Nie wyciągnięcie wniosków, nie ukaranie go za złamanie regulaminu ma chyba swe źródło jedynie w tym, że zasiada on we władzach naszego kolarstwa, że może jutro on będzie członkiem komisji sędziowskiej jednej z najbliższych imprez.

Postępowanie takie nazywamy zwykle kumoterstwem. Łatwo jest komisji sędziowskiej ukarać zawodników, ale równie łatwo powinno jej przyjść ukaranie drugiego współwinnego. Jeśli chcemy wychowywać sportowców, musimy również wychowywać działaczy. Inaczej kary nałożone na zawodników, i tylko na zawodników, nie spełnią swej roli. Będą oni widzieli niczym nieuzasadnioną nierówność w traktowaniu, będą mogli zupełnie słusznie poddawać w wątpliwość słuszność nałożonych na nich kar, skoro kary te były jednostronne.

Wydaje się, że sekcja kolarstwa GKKF powinna zająć się poruszoną przez nas sprawą. Powinna jeszcze raz rozpatrzeć przebieg wypadku na punkcie odżywczym, jeszcze raz, tym razem głębiej i poważniej go przeanalizować, a potem opublikować decyzje, które, mamy nadzieję, obejmować będą również zamieszanych w całą sprawę działaczy. I sekcji i tym właśnie działaczom właściwe wyjaśnienie całej tej sprawy wyjdzie tylko na dobre. (w.w.)

Wioślarze wrócili z Kopenhagi

Sukces Teodora Kocerki ● Niepowodzenia „dwójki"

SAMOLOT z Kopenhagi spóźnił się trochę. Nie popsuło to jednak humorów wioślarzom polskim, wracającym z Mistrzostw Europy. Ten powrót śmiało można uważać za triumfalny. Z wielkiego sukcesu Teodora Kocerki dumni są wszyscy członkowie polskiej ekipy.

Najbardziej rozpromieniony jest trener wicemistrza Europy. Brzeziński.

— Zrobił mi naprawdę miłą niespodzianką — opowiada z entuzjazmem o swym pupilku. — Przed biegami finałowymi powiedziałem mu, że będę bardzo zadowolony, jeśli zajmie punktowane miejsce. On sam też nie liczył na nic lepszego. Tymczasem wiosłował wspaniale. Był bardzo opanowany, robił równiutko 28 uderzeń na minutę — płynął naprawdę „z głową".

WYSOKI POZIOM ZAWODÓW

A co mówi sam bohater? Kocerka przede wszystkim dopytuje się o najbliższy pociąg do Bydgoszczy — może uda się dziś jeszcze pojechać do domu? Jeśli zaś idzie o stoczone na torze kopenhaskim walki, to...

— Ciężko było — przyznaje. — Miałem już niełatwe zadanie w eliminacjach, a w biegu finałowym walczyliśmy dosłownie o centymetry. Najgorzej było z Francuzem, który zawziął się po prostu na srebrny medal No, ale ja się też zawziąłem.

Wszyscy nasi wioślarze — zawodnicy i trenerzy, są zdania, że poziom kopenhaskich zawodów — był bardzo wysoki.

— Znacznie wyższy i bardziej wyrównany niż na Olimpiadzie — mówi Brzeziński. — Nie wiem, czy było choćby 10 proc. słabych zawodników. Trudno było właściwie typować faworytów — z wyjątkiem ósemki radzieckiej i Tiukałowa. Ten ostatni w eliminacjach płynął naprawdę wspaniale, w finałach natomiast był wyraźnie niedysponowany.

Z CZWÓRKI NA DWÓJKĘ

Nic dziwnego, że wobec bardzo silnej konkurencji nasza dwójka ze sternikiem nie wypadła dobrze. Jest to tym bardziej zrozumiałe, że para Szwarcer — Jagodziński nie jest wcale właściwą osadą dwójki ze sternikiem, którą stanowią, jak wiadomo, Thomas i Lorenc. Decyzja obsadzenia tej konkurencji przez Szwarcera i Jagodzińskiego motywowana była słabszą chwilowo formą naszej dwójki reprezentacyjnej. Powzięta była ona pochopnie i bez głębszego zastanowienia. Jak się okazało, zmiana ta nie przyniosła dobrych rezultatów. Zawodnicy z reprezentacyjnej czwórki Szwarcer i Jagodziński, dowiedzieli się o czekającym ich starcie w dwójce dopiero w czasie podróży z Bukaresztu do Kopenhagi.

— I w dodatku obaj jesteśmy z prawej strony — opowiadają — a tu jeden musiał przejść na lewą.

— Ale chyba nie pobiliście się o to, który zostanie po „swojej" stronie?

— Prawie, ale ja ustąpiłem — mówi Jagodziński. — Zresztą i bez tego trudno było w ciągu trzech dni treningu przestawić się z czwórki na dwójkę — inna technika, inne tempo. Na dobitkę w przedbiegach dostaliśmy bardzo silnych przeciwników — no i, co tu gadać, nie udało się wejść do finału.

Mimo porażki, osada dwójki ze sternikiem jest w dobrym humorze i chętnie dzieli się swymi wrażeniami z Kopenhagi. To znaczy — rozmowna jest sama wielka (około 4 m w sumie) dwójka, bowiem sternik Michalski niknie po prostu, przytłoczony potężnym wzrostem i wymową towarzyszy kopenhaskiej niedoli.

— Mieszkaliśmy bardzo wygodnie — opowiadają jeden przez drugiego Szwarcer i Jagodziński. — Mieliśmy kwaterę wspólnie z zawodnikami Szwecji i Finlandii w Domu Żołnierza. Lokal jest tam czynny do drugiej w nocy — wyobraźcie sobie — przychodzą do niego przecież żołnierze, marynarze, towarzystwo na ogół dość hałaśliwe. Zachowywali się jednak tak cichutko, że najgłośniejszą grupą byli właśnie sportowcy. Oczywiście nie my — dodają pośpiesznie — Szwedzi i Finowie.

DOBRA ORGANIZACJA MISTRZOSTW

Wioślarze chwalą sobie bardzo organizację regat. Wzbudzały one duże zainteresowanie wśród duńskiej publiczności, która chętnie przyglądała się walkom na torze Bagsverd.

— Tylko tory były stanowczo za wąskie — mówi Jagodziński — dla każdej łodzi przewidziane było tylko 13 m, a powinno być 15. W rezultacie były kolizje — np. w przedbiegu czwórek bez sternika, który musiano powtórzyć.

W czasie swego pobytu w Kopenhadze wioślarze polscy wielokrotnie spotykali się ze strony Duńczyków z objawami przyjaźni i gościnności. Najbardziej zachwycony jest nią Kocerka. W przeddzień finału jedynek przyszedł bowiem do niego gospodarz Domu Żołnierza, w którym mieszkali na wspólnej sali z innymi zawodnikami i zaproponował mu swój własny pokój na tę noc.

— Musi pan dobrze wypocząć przed jutrzejszym dniem — tłumaczył gościnny Duńczyk — a pańscy szwedzcy i fińscy koledzy, którzy już ukończyli swoje biegi, mogą późno wrócić z zabawy i hałasować.

Reprezentacja nasza jest zadowolona ze swego pobytu w Kopenhadze, którą oczywiście starała się dokładnie zwiedzić. A powód do zadowolenia jest przecież niewątpliwy — srebrny medal i tytuł wicemistrza Europy Kocerki jest wielkim sukcesem polskiego wioślarstwa.

(Mag)

W piłkarskiej lidze ZSRR

Ostatnie spotkania piłkarskie ligi ZSRR przyniosły następujące rezultaty:

Lokomotiw Moskwa — Zenit Kujbyszew 1:1, Zenit Leningrad — Torpedo Moskwa 0:2, Spartak Moskwa — Lokomotiw Charków 3:0, Dynamo Kijów — Spartak Wilnius 1:1, Dynamo Moskwa — Zenit Leningrad 2:0, Dynamo Tbilisi — Zenit Kujbyszew 2:1.

Poza porażką leningradzkiego Zenitu z moskiewskim Torpedo zwycięstwa odnieśli faworyci. Nie zanotowaliśmy wyników które by mogły nieco wyjaśnić sytuację u czoła tabeli.

Remis Dynamo Kijów ze Spartakiem Wilnius, oraz remis Zenitu Kujbyszew z moskiewskim Lokomotiwem wyraźnie oddzieliły grupę spadkową, w której znalazły się trzy zespoły.

TABELA

1.	Spartak Moskwa	24: 8	43:13
2.	Dynamo Tbilisi	24:10	34:19
3.	Dynamo Moskwa	21:13	32:16
4.	Zenit Leningrad	21:15	24:20
5.	Torpedo Moskwa	18:14	27:32
6.	Lokom. Moskwa	17:19	20:26
7.	Lokom. Charków	16:20	19:26
8.	Zenit Kujbyszew	14:18	16:22
9.	Dynamo Leningrad	11:21	17:28
10.	Dynamo Kijów	10:20	14:21
11.	Startak Vilnius	8:26	8:31

TABLETKI **PANTOCID**

rozpuszczone w wodzie służą do dezynfekowania ran, płukania gardła (2 tabl. na 1 litr wody) itp. Rozpylone roztwory służą do dezynfekowania mieszkań i pomieszczeń gospodarczych (kurniki, chlewy). Tabletki Pantocidu rozpuszczone w wodzie (1 do 2 tabl. na 1 litr wody) podawanej do picia w hodowli drobiu i trzody chlewnej, usuwają groźbę wielu chorób wśród ptactwa i zwierząt.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M.H.D.

Na podium zwycięzców w Bukareszcie stoją od lewej: Klemińska (Polska) — III miejsce, Szekely (Węgry) — I m. i Schaue (NRD) — II m., które na 200 m st. motylkowym podzieliły się medalami
Foto CAF

Komentarze MOTOROWE

NAJWIĘKSZĄ imprezą samochodową w Polsce są rozgrywane doroczne Mistrzostwa Krajowe w Jednodniowych Jazdach Konkursowych. Na starcie do walki o tytuł mistrzowski stanęli w tym roku mistrzowie i wicemistrzowie wszystkich okręgów, a ponadto zawodnicy na wozach sportowych.

Wśród 89 uczestników mistrzostw większość stanowili kierowcy zawodów. Najliczniejszą grupę stanowili zawodnicy na Skodach i Fiatach. Większość wozów w tej klasie wystawiło PTSL, którego kierowcy zajęli czołowe miejsce i zdobyli wiele tytułów mistrzowskich w poszczególnych okręgach.

Drugą co do liczebności grupę stanowiły „Warszawy" i „Pobiedy", na których St. Wierzba zdobył mistrzostwo Polski, a M. Repeta wicemistrzostwo.

Szereg prób i długa trasa jazdy okrężnej (Warszawa - Giżycko) było poważnym egzaminem dla kierowców.

Najciekawsze były wyścigi w kategorii sportowej. W biegu do 1600 ccm zwyciężył z wielką przewagą Nahorski na zbudowanym przez siebie samochodzie MN przed Sanecznikiem na BMW. Nahorski osiągnął wysoką przeciętną 110,7 km/godz. Nie wiele ustępował on zwycięzcy w kl. pow. 1600 Postawce na BMW 328, który zrobił średnią 111 km/godz.

Podwójny sukces odniósł doskonały zawodnik krakowski Postawka, który zdobył mistrzostwo Polski w kat. sportowej JJK i wygrał wyścig w III eliminacji do mistrzostw Polski, zapewniając sobie drugą szarfę mistrzowską.

Przez pierwsze okrążenia tego ciekawego wyścigu czołówkę prowadził Tarczyński z Warszawy na BMW 328 przed atakującym go Postawką, który objął zdecydowanie prowadzenie dopiero po IV okrążeniu. Tarczyński musiał wycofać się z wyścigu wobec rozlutowania się chłodnicy. W dużym odstępie od Postawki jechali pozostali zawodnicy z których najlepszym był do świadczony Mazurek na Citroen. Wyprzedził on zdecydowanie Suchardę na Jaguarze, Tulaka na Bugatti i Timoszka na BMW 328.

I SPOTKANIE W OSTATNICH ROZGRYWKACH

W ub. niedzielę odbyły się pierwsze spotkania ostatnich 3 rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski na żużlu. Spółnia, goszcząc w Lesznie przegrała po wyrównanej walce zaledwie 1 pkt. z doskonałą Unią, w której świetnym stylem wyróżnił się senior naszych żużlowców — Olejniczak. Dużo poważniejsza była porażka CWKS, który spotkał się z bardzo dobrą w tym roku Gwardią. Niewątpliwie walka o pierwsze miejsce odbędzie między Gwardią, Unią i Spółnią.

BOGACI W DOŚWIADCZENIA...

W niedzielę rano wrócili z Czechosłowacji zawodnicy, którzy trenowali na obozie dla Krajów Demokracji Ludowej przed Międzynarodową 6-dniówką. Wraz z nimi przyjechały do Polski 3 nowe motocykle CZ 150, na których pojadą oni w tej wielkiej imprezie. Poza motocyklami CZ zawodnicy nasi otrzymają 6 Jaw 250 i 3 Jawy 350.

Obóz w Gottwaldowie był połączony z poznaniem tras, co w znacznej mierze ułatwi naszym zawodnikom pokonanie wielu trudności tej największej imprezy motocyklowej Europy.

W toku dalszych przygotowań do udziału w 6-dniówce przewidziany jest obóz treningowy dla wszystkich wyjeżdżających zawodników na którym grupa, która była w Gottwaldowie podzieli się z pozostałymi swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami.

NA STARCIE DO XI RAIDU TATRZAŃSKIEGO

W piątek, sobotę i niedzielę odbywa się XI Raid Tatrzański. Na starcie stanie blisko 140 zawodników, którzy przez trzy dni mają do przejechania ok. 500 km. Trasa raidu biegnie w przeważającej partii terenem górskim i to z dużymi różnicami wzniesień. Bazą raidu jest Szczawnica, która stanowi początek i koniec każdego etapu. Raid Tatrzański, będąc największą imprezą motorową w Polsce jest wielkim egzaminem z poziomu wyszkolenia jeździeckiego i technicznego naszych motocyklistów tym bardziej, że 50 proc. trasy stanowi teren. Trasa, jakkolwiek cięższa od dotychczasowych, jest możliwa do przejechania w każdych warunkach atmosferycznych i stawia duże wymagania kondycyjne i psychiczne zawodnikom.

Jak już podawaliśmy wprowadzono jako nowość punktację za oszczędność sprzętu; wpłynie to w znacznej mierze na to, że na mecie nie będziemy widzieli tyle połamanych podnóżków i pogubionych błotników co w latach ubiegłych.

Raid Tatrzański odbywający się w tym roku na nowych założeniach regulaminowych i nowych trasach będzie w pełni odzwierciedlał poziom sportu motorowego w jego najtrudniejszej dyscyplinie: w terenowej jeździe wieloetapowej.

K. Wolff

OCZY I USZY świata

MOSKWA

16 bm. rozpoczęły się w Moskwie indywidualne i drużynowe mistrzostwa ZSRR w pięcioboju nowoczesnym. Mistrzostwa te rozgrywane są w ZSRR po raz pierwszy. Pierwsza konkurencja — terenowa jazda konna na dystansie 5 km, zakończyła się zwycięstwem reprezentanta Armii Radzieckiej Zdanowa, który przebył trasę w 10:55,2 bez punktów karnych. Zdanow uzyskał 1162 pkt. wyprzedzając o 29 pkt. Niebabina (Armia Radziecka).

Uczennica z Moskwy — Szlowa pobiła rekord ZSRR juniorek w biegu na 400 m, uzyskując czas 58,3.

W republikach związkowych odbywają się okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne, które są przygotowaniem do mistrzostw ZSRR. Na mistrzostwach Białoruskiej SRR pobito wiele rekordów republiki. M. in. Kustowa uzyskała w pchnięciu kulą dobry wynik 13,61.

W tenisowych mistrzostwach Moskwy rozpoczęto już spotkania finałowe. W grze pojedyńczej kobiet rewelacją turnieju była młoda tenisistka Kuźmowa, która wyeliminowała w półfinale Bielonienko, a w finale wygrała 6:0, 6:3 z wielokrotną mistrzynią ZSRR — Czuwirina, zdobywając po raz pierwszy tytuł mistrzyni Moskwy. W finale gry pojedyńczej mężczyzn spotkają się Andrejew i Korczagin.

Główny Urząd Kultury Fizycznej i Sportu nadał grupie sportowców radzieckich tytuły „zasłużonego mistrza sportu".

Zaszczytne wyróżnienie otrzymali: mistrzami świata w szachach — **Ludmiła Rudenko**, mistrz ZSRR w narciarstwie — **Anatol Berin**, rekordzista ZSRR w strzelectwie — **Piotr Awiłow**, mistrz ZSRR w skokach spadochronowych — **Eugeniusz Naumenko** oraz czołowi hokeiści: **Babicz, Szuwałow i Giburtowicz.**

Tytuły „zasłużonego mistrza sportu" nadawane zawodnikom i trenerom za wybitne wyniki sportowe oraz za wzorową pracę wychowawczą i trenerską, posiada już w ZSRR ponad 800 sportowców.

SZTOKHOLM

W rewanżowym eliminacyjnym meczu piłkarskim do mistrzostw świata (grupa II) Szwecja pokonała Finlandię 4:0 (2:0). Poprzednie spotkanie w Helsinkach zakończyło się wynikiem remisowym 3:3.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Eskilstuna Whitfield pobił rekord świata w biegu na 1000 m uzyskując czas 2:20,8. Poprzedni rekord należał do Czechosłowaka Jungwirtha i wynosił 2:21,2.

Lekkoatleci amerykańscy startowali poprzednio w Goeteborgu, gdzie Whitfield osiągnął na 1000 m czas 2.21,4, a Aberg (Szw.) — 2:21,7. Bieg na 3000 m wygrał Hermann (Belg.) w dobrym czasie 8:10,0.

Inne wyniki: 400 m — Mashburn 46,0, oszczep — Young 74,05, kula — O'Brien 17.17, 800 m — Santee 1:50,3, dysk — Iness 50,53, tyczka — Lundberg 425, wzwyż — Shelton 200.

HAGA

Na kongresie Komitetu Wykonawczego Europejskiej Federacji Pływackiej postanowiono, że mistrzostwa Europy w pływaniu, skokach do wody i waterpolo odbędą się w 1954 roku w Turynie w dniach od 31 sierpnia do 5 września. Do programu mistrzostw postanowiono włączyć 200 m st. motylk. kobiet i mężczyzn.

BRUKSELA

8-etapowy kolarski wyścig dookoła Belgii dla niezależnych wygrał Wyckstadt (Belgia) przebywając trasę dł. 1474 km w łącznym czasie 41:35:40. Dwa następne miejsca zajęli również Belgowie: Deckierq — o 4 min. za zwycięzcą i Guldemont — o 6 min. za zwycięzcą. Czwarty był Włoch Serena.

W czasie zawodów lekkoatletycznych dla kobiet ustanowiono dwa rekordy Belgii: w skoku w dal Gysela uzyskała wynik 525, a w rzucie kulą Oosterlinck — 11.55.

NOWY JORK

W finale turnieju tenisowego w Newport Trabert pokonał mistrza Wimbledonu Seixasa 5:7, 0:6, 6:4, 8:6, 6:3.

Były mistrz świata zawodowców w wadze ciężkiej Ezzard Charles przegrał z mistrzem Kuby — Valdesem w 15-rundowej walce.

MONTREAL

W półfinale rozgrywek tenisowych o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Kanada pokonała Kubę 5:0 i spotka się w dniach 11 — 13 września w finale z USA.

Zwycięzca tego meczu rozegra spotkanie ze zwycięzcą finału międzystrefowego Belgia — Indie. Mecz ten odbędzie się w Australii.

W meczach tych zdecydowanymi faworytami są USA i Belgia. Oba zespoły zmierzą się prawdopodobnie w decydującej walce o prawo gry z obrońcą pucharu — Australią.

PRAGA

Najciekawszym spotkaniem kolejnej rundy mistrzostw piłkarskich CSR był pojedynek dwóch czołowych drużyn Spartaka (Praga) i Czerwonej Gwiazdy (Bratysława). Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny praskiej 2:1.

Podczas biegu na 10.000 m w Bukareszcie Zatopek uzyskał na dystansie 6 mil (9.654 km) czas lepszy od oficjalnego rekordu świata — 26:30,2. Rekord Haegga wynosi 28:30,6.

Spadochroniarze czechosłowackiej Ligi Przyjaciół Żołnierza przygotowują się starannie do centralnych zawodów krajowych, które odbędą się 29 i 30 sierpnia w Ostrawie.

W czasie treningów instruktor spadochroniarstwa — W. Glojka pobił rekord CSR w skoku z opóźnionym otwarciem spadochronu. Glojka skoczył z szybowca, z wysokości 3780 m, otwierając spadochrony po upływie 56 sekund swobodnego opadania.

WIEDEŃ

FC Wien pokonał turecki zespół piłkarski z Ankary Guezue 4:2 (1:1).

KOPENHAGA

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Dania pokonała Islandię 4:0 (1